



BIULETYN

NUMER 2(73) CZERWIEC 2022 roku

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie

UKAZUJE SIĘ OD 2006 ROKU

Współpraca z Unią i naprawa naszej gospodarki to warunki rozwoju

W gorącym powietrzu - wielkie upały - również gorąca temperatura polityczna w kraju i we współdziałaniu Polski z Unią Europejską. Obok wysokości kar nałożonych na nasz kraj i egzekwowanych przez UE, coraz bardziej niepewny także los funduszy UE - Krajowego Planu Odbudowy.

Unijny budżet Funduszu Odbudowy wynosi ponad 723,8 mld euro. Środki będą dostępne w postaci bezzwrotnych grantów i niskooprocentowanych pożyczek. Polska wynegocjowała w Brukseli bezzwrotne środki wielkości 106,9 mld zł oraz ponad 51,6 mld zł zaciąganych na preferencyjnych warunkach pożyczek. W sumie to 158,5 mld zł. Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej koordynować będzie współpracę kilkunastu resortów w procesie przygotowania i wdrożenia 48 reform i 54 inwestycji.

Polska ma dostać pieniądze do końca 2023 roku i będzie miała czas na ich wykorzystanie do 2026 roku. Pierwsza transza z KE, ok. 4,2 mld euro, powinna wpłynąć wczesną jesienią 2022 roku.

Musimy jednak wykazać, że „kamienie milowe” zostały osiągnięte przed dokonaniem jakichkolwiek wypłat w ramach Funduszu Odbudowy - usłyszeliśmy podczas ogłaszania decyzji o akceptacji KPO. „Kamienie milowe” to m.in. sprawy związane z wymiarem sprawiedliwości w Polsce. To nie jedyny problem, brak zgodności pomiędzy Polską a Komisją Europejską dotyczy przede wszystkim sytuacji w polskim sądownictwie.

A tak zwana ustawa Andrzeja Dudy wedle wstępnych ocen prawników Komisji Europejskiej nie spełnia wszystkich wymogów z KPO. Czy to oznacza brak wypłat? Jasną odpowiedź utrudnia polityka i rachuby na nowe kroki Polski. Niedostatki sądowej „ustawy Dudy”, która ma być odpowiedzią na praworządnościowe „kamienie milowe” z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), od początku nie były w Brukseli wielką tajemnicą. Ale w czwartek, 30 czerwca publicznie ten temat wywołała Vera Jourova, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej zajmująca się m.in. praworządnością. Jako pierwsza przedstawicielka Komisji głośno - w dyskusji z europosłami - powiedziała, że „ustawa Dudy” nie wypełnia „kamieni milowych”. I dlatego Polska „będzie musiała zastanowić się nad warunkami z KPO”. - *A jeśli nie będzie wystarczającej odpowiedzi*

w postaci prawnie wiążących zasad dla sądownictwa, które będą nawiązywać do „kamieni milowych”, nie wypłacimy pieniędzy - powiedziała Jourova. W istocie podzieliła się - nie tylko własnym poglądem, lecz odniosła się do wstępnych ocen prawników Komisji Europejskiej, czy i jak polska reforma odpowiada na „kamienie milowe”. Wypowiedzi Jourovej sprawiły, że także szefowa KE Ursula von der Leyen musiała już powiedzieć publicznie o zastrzeżeniach w sprawie „ustawy Dudy”.

W skrócie wynika z jej słów, że test niezależności sędziego z reformy, którą Duda podpisał w czerwcu, nie rozwiązuje i nie wystarcza na użytek kamieni milowych i wypłat z KPO. Nowa ustawa nie uchyla bowiem zaskarżonych przepisów ustawy kagańcowej i nie gwarantuje sędziom możliwości sprawdzania statusu innych sędziów bez ryzyka, że zostaną poddani wykreśleniu dyscyplinarnemu. Dla władz Polski to drażliwe, bo w istocie chodzi o sprawdzanie niezależności neosędziów powołanych z udziałem upolitycznionej KRS. Poważne rozbieżności - ze szkodą dla nas, Polaków. A kary za Turów i Izbę Dyscyplinarną na 30.06 br. to prawie 400 milionów euro.

I sprawa niechlubnego rekordu obecnych rządów PiS - wielkim problemem społecznym stała się inflacja. W czerwcu osiągnęła wskaźnik 15,6 procent, była najwyższa od 25 lat. Gdy ceny rosną, zawsze wzbudza to zainteresowanie nas, konsumentów. Ale nie zawsze wzrost cen na półkach oznaczają, że mamy do czynienia z inflacją. Z inflacją mamy natomiast do czynienia wtedy, gdy wzrost cen dóbr i usług jest powszechny - wtedy w danej gospodarce występuje inflacja. Można powiedzieć, że za tę samą sumę pieniędzy z roku na rok można kupić coraz mniej - a więc wartość pieniądza spada. Podkreślmy: mamy wielką inflację. W opinii analityków BNP Paribas znaczenie mają wszystkie towary i usługi wykorzystywane przez gospodarstwa domowe. Są wśród nich nie tylko produkty codziennego użytku, takie jak żywność czy benzyna, ale także dobra trwałe (np. sprzęt AGD, komputery czy ubrania) oraz usługi (od fryzjera po ceny najmu mieszkania). Tworzą one wspólnie tzw. koszyk konsumpcyjny, który zawiera dobra skonsumowane przez gospodarstwa domowe w ciągu roku. Porównując sumę ich uśrednionych cen, sprawdzamy, jak kształtuje się inflacja wraz z upływem czasu. Co sprawia, że dochodzi do ogólnego wzrostu cen na rynku? Przyczyny inflacji są zróżnicowane. Mają na nią wpływ czynniki związane ze stanem gospodarki w kraju, polityka monetarna i nie zrównoważony budżet państwa. Jeśli bank centralny zdecyduje się zwiększyć emisję pieniądza, stwarza to ryzyko zwiększenia inflacji. Inny element powodujący wzrost inflacji to rosnący popyt nas, konsumentów. Jeśli obywatele uznają, że mogą cieszyć się poprawą swojej sytuacji, chętniej wydają pieniądze, a to wiąże się z ogólnym wzrostem cen. Utrzymywanie inflacji na możliwie niskim poziomie jest głównym zadaniem Narodowego Banku

Polskiego. Ma do tego różnorodne instrumenty ekonomiczne i prawne.

Na przykład podnosząc stopę procentową, a przez to - zniechęcając do zaciągania kredytów i tym samym zmniejszając popyt. Jeśli zaś inflacja w danym momencie spada, bank centralny może obniżyć stopę. Dzięki temu kredyty są tańsze i łatwiej dostępne, a konsumenci chętniej inwestują swoje oszczędności. Chociaż inflacja jest nieodłączną częścią gospodarki, konsekwencje jej wahań bywają dotkliwe nie tylko dla przedsiębiorców, ale także dla wszystkich zwykłych ludzi. Najważniejsze skutki inflacji, odczuwalne dla obywateli – poza oczywistym wzrostem cen w sklepach - to:

- # utrudnione prowadzenie działalności gospodarczej - w warunkach wysokiej bądź wahającej się inflacji przedsiębiorcy mogą mieć trudność z ustalaniem cen dla swoich produktów i usług w przyszłości,
- # mniejsza liczba inwestycji - skutkiem dynamicznie rosnącej się inflacji jest trudniejszy dostęp do kredytów i ostrożniejsze podejście do nowych inwestycji,
- # droższe kredyty hipoteczne - możliwy skutek inflacji, który dotyka większość obywateli. W warunkach niepewności gospodarczej banki zabezpieczają się wyższą marżą i minimalnym wkładem własnym, co finansowo ogranicza możliwość zakupu najbardziej kosztownych potrzeb - mieszkania lub domu,
- # wyższe podatki - ponieważ rządy z opóźnieniem dostosowują progi podatkowe do inflacji, w okresie dużego wzrostu cen obywatele płacą realnie wyższe podatki.

A oto opinie działaczy lewicy o sytuacji inflacyjnej w naszym kraju: -

Trzeba obniżyć WIBOR, odblokować pieniądze z UE, dać podwyżki pracownikom sektora państwowego, w tym lekarzom i nauczycielom oraz natychmiast przeprowadzić rewaloryzację emerytur i rent - mówił w Radiu Wrocław Włodzimierz Czarzasty, przedstawiając postulaty Nowej Lewicy w sprawie walki z najwyższą od 25 lat inflacją. - *Ta cholerna drożyzna znowu wychyliła swój łeb* - komentował poseł Tomasz Trela. Jak podał dziś GUS wzrost cen w czerwcu wyniósł 15,6 proc, to najwyższy poziom od marca 1997 r. W ocenie Lewicy za wysoką inflację odpowiada polityka gospodarcza rządu Mateusza Morawieckiego oraz NBP pod wodzą Adama Glapińskiego. Jak pokazują dane Polska inflacja jest nie tylko jedną z najwyższych w Europie, ale też i na świecie. Tymczasem w sąsiednich Niemczech poziom wzrostu cen w tym podobnym okresie spadł do z 7,9 do 7,6 procent - *Wszyscy z którymi dzisiaj rozmawialiśmy mówią to samo: jest gorzej. Sprzedawcy i klienci - wszyscy kiwają głowami. Tak być nie musi. Domagamy się ochrony wszystkich rodzin, tych w Swarzędzu, w Koninie, czy w Gnieźnie* - to posłanka Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Adam Olkowicz

25 lat od referendum konstytucyjnego.

„Nie ma zgody Lewicy na jakiegokolwiek zmiany konstytucji”

W sobotę 21 maja br. w Warszawie zebrała się Rada Krajowa Nowej Lewicy. Podjęła specjalną uchwałę w 25. rocznicę referendum konstytucyjnego.

Na początku wydarzenia głos zabrał były prezydent **Aleksander Kwaśniewski**. Mówił, że „nie da się postawić zarzutu tej konstytucji, że powstała w skróconym trybie, albo, jak to teraz modne jest powiedzieć, bez trybu”. Dodał, że „ona powstała w bardzo demokratycznym trybie”. - Konstytucja tworzona była w duchu okrągłościowym, czyli w duchu mądrego kompromisu - podkreślił. - Dzisiaj, mimo różnych propagandowych sztuczek nie da się tej konstytucji uznać za lewicową, postkomunistyczną, czy jeszcze jakąś inną, bo to jest konstytucja Rzeczypospolitej. Konstytucja bardzo szerokiego spectrum politycznego, które tę konstytucję poparło - mówił Kwaśniewski.

Co najważniejsze, jak dodał, została ona przyjęta w referendum. Były prezydent powiedział, że „nawet dzisiaj, kiedy przeżywamy okres władzy ludzi, którzy tej konstytucji nie szanują, którzy ją traktują instrumentalnie, która jest im wygodna wtedy, kiedy tego potrzebują, ona się broni”. Dodał, że „jeśli znowu trafi w ręce ludzi dobrej woli, odpowiedzialnych przy władzy, będzie naprawdę wielką pomocą, solidnym fundamentem budowania dobrej, demokratycznej Polski”. - To, że 25 lat ta Konstytucja obowiązuje i staramy się raz lepiej, raz gorzej działać w zgodzie z jej przepisami, to jest wartość sama w sobie. Dlatego będąc otwartym na wszelkie propozycje zmian, poprawek konstytucyjnych, traktujmy z najwyższą powagą jako niezwykle istotną wartość stabilność konstytucyjną - powiedział Kwaśniewski. Podkreślał, że „ta konstytucja wymaga obrony, walki”.

Włodzimierz Czarzasty: „Nie ma zgody Lewicy na jakiegokolwiek zmiany konstytucji. - Zmieniać trzeba tych, którzy ją łamią - ocenił.

- W takich czasach jak dziś, gdzie rządzi ortodoksyjna prawica - PiS, powiem rzecz może brutalną, małpie brzytwy się nie daje. Będziemy głosowali za jednym, policzą głosy, okaże się, że przegłosowaliśmy drugie. Widzieliśmy co PiS zrobił na sali kolumnowej - mówił. Czarzasty wskazywał, że oprócz konstytucji, dorobkiem lewicy jest także wejście Polski do NATO i Unii Europejskiej. - Dziś trzeba bronić obecności Polski w Unii Europejskiej, a po wygranych przez opozycję wyborach (...) musimy sprawić, aby Polska zajęła należne jej miejsce wśród pięciu największych państw Unii Europejskiej, aby Polska współdecydowała o przyszłości Unii.

Robert Biedroń: „Konstytucja przetrwała wiele sztormów, wiele sytuacji, w których była atakowana. w których próbowano ją zmieniać, próbowano doprowadzić do tego, że nie będzie przestrzegana”. - Dzisiaj przez te sztormy nadal przechodzimy. Ta mroczna IV Rzeczpospolita zapowiadana przez Jarosława Kaczyńskiego i Prawo i Sprawiedliwość, niestety, dzisiaj rządzi naszym krajem - dodał. - Niestety, nadal w wielu artykułach, o których moi koledzy wspominali, ta konstytucja jest deptana. - Konstytucja musi być przestrzegana od A do Z (...) Kiedy bronimy konstytucji to bronimy jej i bronić będziemy nie tylko w kwestii

praworządności, ale w kwestii dostępu do mieszkań, do dobrej ochrony zdrowia, edukacji, dobrego środowiska.

Do tego wszystkiego, na co umówiliśmy się w tej konstytucji. To jest zobowiązanie, a Lewica musi tego zobowiązania dotrzymać. Biedroń oświadczył, że Lewica jest gotowa do współpracy ze wszystkimi demokratycznymi siłami opozycyjnymi. - Ale mamy swoją tożsamość, mamy swoje DNA, mamy swoją historię, ale mamy także przyszłość. Jeżeli mamy ze sobą współpracować, to ta współpraca musi i będzie opierać się o postanowienia konstytucji. Lewica będzie sumieniem demokratycznej opozycji. .

Uchwała w 25. rocznicę referendum konstytucyjnego.

Rada Krajowa przyjęła okolicznościową uchwałę, w której podziękowano autorom konstytucji za ich wkład w budowę fundamentów demokratycznego państwa prawnego w Polsce. „Zatwierdzona przez naród w referendum Konstytucja jest kamieniem węgielnym porządku państwowego opartego na trójpodziale władzy, gwarancjach praw obywatelskich i wolności jednostki” - głosi dokument. W uchwale podkreślono ponadto, że posiadając nowoczesną ustawę zasadniczą, Polska mogła zająć należne jej miejsce we wspólnocie państw tworzących Unię Europejską oraz stać się członkiem euroatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa – NATO. Przypomniano, że w procesach akcesji do UE i NATO decydujące znaczenie odegrali ludzie związani z polską lewicą.

„Odrzucamy możliwość zmiany ustawy zasadniczej we współpracy z siłami politycznymi, które konstytucję wielokrotnie łamały. Potępiamy wszelkie próby łamania konstytucji oraz dokonywania zmiany ustroju bez nowelizowania ustawy zasadniczej. Przypominamy, że parlamentarna większość posiada demokratyczny mandat do rządzenia państwem, nie posiada jednak mandatu do zmiany ustroju naszego państwa” - głosi uchwała.

Rada Krajowa Nowej Lewicy opowiedziała się za partnerską współpracą wszystkich sił politycznych, które stoją na pozycjach szacunku wobec Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku. „Dołożymy wszelkich starań, aby przyszły rząd przestrzegał przepisów konstytucji zapisanych w każdym jej artykule. Za fundament odnowionego demokratycznego państwa prawnego uznajemy, czytany całościowo, art. 2 konstytucji: Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej” - oświadczone.

Konstytucja z 1997 roku. 25 maja 1997 roku odbyło się referendum konstytucyjne: za głosowało 52,71 procent, przeciw 45,89 procent. Frekwencja 42,86 procent. Nową Konstytucję Zgromadzenie Narodowe przyjęło 2 kwietnia. Po podpisaniu jej przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego weszła w życie 17 października 1997 roku.

TVN24/Polska.Autor:js//now,adso

Wśród około pięciuset uczestników spotkania - członków Rady Krajowej Nowej lewicy oraz zaproszonych Gości obecni byli wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej POKOLEŃ Lubelszczyzny - Grzegorz Kurczuk i Adam Olkowicz.



Szanowne Panie i Panowie Parlamentarzyści

Z okazji mijającej właśnie 25. rocznicy uchwalenia Konstytucji RP pozwalamy sobie złożyć wszystkim Paniom i Panom ówczesnym Posłom i Senatorom – w imieniu Stowarzyszenia POKOLENIA wyrazy naszego szacunku, podziękowania i szczerego uznania.

To, że ówczesny parlament potrafił wypracować kompromis w sprawie konstytucji – dla wspólnego dobra Polek i Polaków – jest rzeczą wielką. Widzimy to szczególnie teraz, gdy Prawo i Sprawiedliwość doprowadziło do głębokich podziałów – tak w naszym parlamencie, jak i w całym społeczeństwie.

Od kilku lat ta rządząca partia łamie ducha Konstytucji, obchodząc zwykłymi ustawami, jej zapisy i postanowienia. Rządy PiS przejawiają głęboką pogardę i brak szacunku dla każdego, kto myśli inaczej, zaprzecza fundamentalnym zasadom i ideom wolności obywatelskiej, dzieląc społeczeństwo i wywołując ogromne napięcia między Polakami. Pod rządami PiS mamy do czynienia z nieustannym łamaniem zasady trójpodziału władzy, która legła u podstaw Konstytucji 3 Maja.

Zamach PiS na niezależność sądów jest w istocie zamachem na Konstytucję. Powoduje to wzajemną nieufność i uzasadnioną podejrzliwość obywateli, dzieli społeczeństwo w chwili gdy jedność narodu w obliczu brutalnej napaści Rosji putinowskiej na Ukrainę jest polską racją stanu. Zwracamy się i apelujemy do wszystkich obecnych Pań i Panów Posłów i Senatorów o zachowanie czujności, o jak najdalej idącą ostrożność wobec pomysłów i zamiarów PiS, zmierzających w istocie rzeczy do zmiany Konstytucji. Brońmy wspólnie naszej Ustawy Zasadniczej, bo w obecnym kształcie jest ona wyrazem koncyliacji i narodowej zgody. Polska ma w swej historii niewiele tak pięknych momentów jak uchwalenie Konstytucji 3 maja roku 1791 i Konstytucji z 2 kwietnia roku 1999.

I dla przypomnienia i ku naszej nauce przytaczamy fragment Preambuły Konstytucji 3 maja: „...uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady... wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencją polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony... dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy... Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają”.

Pamiętamy również o ogromnej roli jaką w pracach nad Konstytucją odegrał ówczesny Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski oraz były premier Tadeusz Mazowiecki jak też wiele innych wybitnych osobistości, dla których pomimo podziałów politycznych najważniejsza była Polska. Z wyrazami najwyższego szacunku

Marek Klimczak - Przewodniczący Rady i Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Pokolenia”
Warszawa, 02 kwietnia 2022 roku

2004 - 2022. Osiemnaście lat Polski w Unii Europejskiej



Jesteśmy członkiem Unii Europejskiej od 18 lat. Dziś ojców sukcesu jest bez liku - nawet premier Morawiecki mówił, że negocjował. Przypomnę więc, że gdy Miller obejmował urząd premiera to AWS (ówczesna Zjednoczona Prawica) poza gigantycznym jak na ówczesne czasy zadłużeniem zostawiła mu w spadku zamulone negocjacje akcesyjne. Rząd AWS-UW przekazał Millerowi „czerwoną latarnię”. Pod względem zaawansowania negocjacji akcesyjnych Polska była na ostatnim miejscu wśród państw razem z nią wówczas kandydujących do Unii. Już wtedy na prawicy tężał opór - słyhać było liczne i silne głosy o wynarodowieniu Polaków, o wykupieniu ich majątków przez Niemców, o czekającej nas drożyźnie, o Polsce, która nie będzie już Polską. Niestety po kilkunastu latach Polska znalazła się w rękach takich właśnie prawicowych „elit”. Nad interesem Polski górę wzięło chamstwo i nieuctwo, zarozumiałość i podłość, głupota spleciona różańcem z ignorancją. Stało się tak na skutek krótkowzroczności Platformy Obywatelskiej, jej oczywistego sentymentu dla POPiS-u, który w szczytowym okresie objawił się w postaci uratowania Kaczyńskiego i Ziobry przed odpowiedzialnością przed Trybunałem Stanu. Na skutek platformerskiej zajadłej (choć od czasu do czasu skrywanej) niechęci do wszelkiej współpracy z SLD, a także w wyniku sfigowanej przez Michnika „afery Rywina”, rozbito to, co SLD miał najcenniejszego - jedność i solidarność najwybitniejszych polityków lewicy: prezydenta, premiera, ministrów, klubu parlamentarnego i marszałka Sejmu. Ten ostatni zadał SLD cios, po którym partia nie podniosła się już nigdy.

Dziś Michnik jest nieistotnym gawędziarzem - jednym z wielu, prezydent Kwaśniewski miłym gościem różnych stacji telewizyjnych, w których ze swadą opowiada fajne rzeczy bez żadnego praktycznego znaczenia, lewica lewituje w sondażach w granicy błędu statystycznego, a nazwisko Miller nie przechodzi jej liderom przez gardło.

W efekcie rządów Zjednoczonej Prawicy nasza obecność w Unii została zmarginalizowana. Kaczyński z Ziobrą dopuszczają się najdzikszych zbrodni przeciwko unijnemu prawu, Morawiecki jest tam kimś komu nie wierzy się za grosz, Unia zaś nie jest dla Polski już nawet bankomatem, bo Bruksela zorientowała się w końcu, że nie warto finansować rządu, który jej źle życzy. Jeśli więc społeczeństwo, wszyscy polscy obywatele nie zrozumieją, że PiS stopniowo nas z Unii wyprowadza, to on to w końcu robi. 20-lecia możemy nie doczekać. Nie zapominajmy, że poza Unią jest jeszcze w Europie tylko jeden związek państw. Jest to ZBiR - Związek Białorusi i Rosji. Wtedy znów pożegnamy się z wolnością i zachodnią cywilizacją.

Marek Barański

75 rocznica mordu 7 członków Związku Walki Młodych z Rozkopaczewa

W dniu 1-go maja br, jak co roku, delegacja POKOLEŃ Lubelszczyzny, wspólnie z rodzinami ofiar, złożyła kwiaty i zapaliła białe i czerwone znicze pod niedawno wyremontowanym, przy finansowym wsparciu Rady Wojewódzkiej, pomnikiem przy cmentarzu w Sernikach, gdzie 75 lat temu zginęło od kul członków oddziału „Uskoka” siedmiu młodych członków Związku Walki Młodych z Rozkopaczewa, wracających z 1-szo Majowego pochodu w Lubartowie. Wspominamy ich nazwiska i wiek: Mieczysław Jesionek, lat 15, Zygmunt Duda, lat 18, Zdzisław Czubacki, lat 19, Paweł Budka, lat 20, Bolesław Sipta, lat 22, Zygmunt Duda, lat 23 i Bolesław Skrzypczak, lat 27. Wszyscy siedmiu zostali pochowani we wspólnym grobowcu na cmentarzu w Rozkopaczewie, gdzie również z udziałem rodzin ZWM-owców, złożono kwiaty i zapalono znicze. Wybrzmiało kilka pieśni patriotycznych, atmosfera stała się poważna, uczestniczących ogarnęła zaduma.

Delegację POKOLEŃ stanowili: płk Krzysztof Szyc, Mieczysław Zapał, Roma Siniarska i Janina Rucińska. Jeśli chodzi o działalność zbrojną oddziału Zdzisława Brońskiego pseudonim „Uskok”, to powstał on pod koniec 1943 roku w Radzicu Starym, gmina Ludwin, powiat lubartowski. Przed II-gą wojną Z. Broński służył w Wojsku Polskim w stopniu plutonowego. W lipcu 1944 roku oddział „Uskoka” został przydzielony do 27 Wołyńskiej Dywizji AK i przebił się w okolice Czemiernik, a następnie podjął samodzielne działania, stoczył kilka potyczek z Niemcami, m.in. w rejonie Ludwina. Oddział „Uskoka”, pomimo nacisków ze strony Okręgu AK nie skorzystał z amnestii 2.08.1945 roku, lecz podjął zbrojną walkę z nową władzą ludową w Polsce. Wykonywał wyroki śmierci na członkach PPR, funkcjonariuszach UB oraz MO, a także na członkach ORMO. Ścigany przez Urząd Bezpieczeństwa ukrywał się w kryjówce w lesie Dąbrówka koło Nowogrodu. Po dwudniowym oblężeniu, 21 maja 1949 popełnił samobójstwo detonując granat. K.Sz



Delegacja Pokoleń oraz przedstawiciele rodzin pomordowanych ZWM - owców przed Ich wspólnym grobowcem na cmentarzu w Rozkopaczewie

ŚWIĘTO PRACY - 1 MAJA 2022



Tegoroczny pochód 1-Majowy w Warszawie

Ulicami Warszawy pod hasłem „Pokój, praca, bezpieczeństwo” przeszedł pierwszomajowy pochód organizowany wspólnie przez Lewicę i OPZZ.

Do stolicy przybyli ludzie lewicy z całej Polski oraz przedstawiciele załóg i związków zawodowych Prima Sosnowiec, Solaris, Metalowcy z Bielska-Białej oraz wielu innych zakładów, w których niedawno trwały protesty. Dziś na ulicach Warszawy było widać jak na dłoni, kto w Polsce jest reprezentantem świata pracy.

A Polska 2022 roku to państwo galopujących cen, rosnących rat kredytów i ogromnego deficytu mieszkań z jednej strony oraz coraz większego niezadowolenia z warunków wykonywania swojej pracy. Jedni nazywają to kulturą zapier..., drudzy wyzyskiem, ale łączy ich jedno - chcą godnej płacy za godną pracę oraz równowagi pomiędzy życiem prywatnym a zawodowym.

W ramach centralnych obchodów Lewica złożyła kwiaty pod Cytadela, na placu Grzybowskim pod pomnikiem upamiętniającym wydarzenia z 13 listopada 1904 r., gdzie odbyła się pierwsza na ziemiach polskich zbrojna demonstracja robotnicza zorganizowana przez Polską Partię Socjalistyczną w walce z caratem oraz pod pomnikiem Ignacego Daszyńskiego. - W wielu miejscach pracy ludzie walczą o swoje prawa. Mają do tego prawo. A naszym obowiązkiem jest przy nich stać i będziemy to robić! - mówił do uczestników pochodu wicemarszałek Sejmu RP - Włodzimierz Czarzasty. Cieszymy się z tego, że liberalne partie uznają, że Lewica ma rację domagając się 20% podwyżki dla budżetówki i też zgłaszają takie projekty. Będą Wam wmawiać, że jedynym sposobem na walkę z rosnącymi cenami jest zduszenie pensji pracowników, że to pracownicy muszą zbiednieć. To nieprawda! Albo zapłacą robotnicy, albo ci, którzy mają kapitał. O to będzie walka w najbliższym roku! - zwrócił się do zebranych poseł Adrian Zandberg. - W Warszawie przeciętny pracownik nie może marzyć, żeby zdobyć własne mieszkanie. Ci, którzy mają bardzo dużo, bawią się w spekulację, kupują kolejne mieszkanie. Tu musi wkroczyć państwo,

żeby Polska była krajem europejskim też w warunkach życia - oświadczył. - Bezpieczeństwo to nie tylko armia. Bezpieczeństwo to też godne emerytury, godna płaca i swoboda zrzeszania się w związkach zawodowych – mówiła posłanka Agnieszka-Dziemianowicz-Bąk. - Musimy powiedzieć głośno, że to mit, że mamy rynek pracownika. Dopóki łamane są pracownicze prawa, dopóki nasze dzieci nie widzą nas w domu, bo jesteśmy zmuszani do pracy po godzinach. To żaden rynek pracownika! Mówimy temu dość! - to słowa Pauliny Piechny - Więckiewicz, wice Nowej Lewicy. Ostatnie dwa lata była pandemia, nie mogliśmy świętować.

Teraz wracamy do pochodu. Zwracamy też uwagę na drożyznę, która coraz bardziej zaczyna dotykać gospodarstwa domowe, bo Polska 2022 roku to państwo galopujących cen, rosnących rat kredytów. Znowu wiele polskich rodzin boryka się z tym, ciężko pracując zaczyna mieć problem, żeby wystarczyło środków do kolejnej wypłaty. Polska 2022 to kraj ogromnego deficytu mieszkań i coraz większego niezadowolenia z warunków wykonywania swojej pracy. Nazywają to różnie, ale łączy ich jedno - chcą godnej płacy za godną pracę oraz równowagi pomiędzy życiem prywatnym a zawodowym. Młodzi, szybko się orientują, że śmieciowe umowy, bezpłatne staże, to nie praca, tylko zwykły wyzysk i bardzo często współczesna forma niewolnictwa

Dla ludzi pracy jest to trudny czas. Z jednej strony pandemia nadwyrężyła prawa pracownicze ustanawiając zupełnie nowe standardy, np. pracy zdalnej, a z drugiej strony - przed nami ogromne wyzwanie związane z integracją setek tysięcy Ukraińców na polskim rynku pracy. Dlatego jest ogromna potrzeba, by ruch pracowniczy był zmobilizowany i by widział swoją siłę i Lewicę. Związki zawodowe i lewicowe partie muszą pilnować, żeby to wszystko nie odbywało w Polsce się kosztem pracowników. Podczas naszego pochodu protestowano także przeciwko wojnie. Niesiono hasło: „Stop wojnie”, bo mamy świadomość, że agresja Rosjan na Ukrainie, to jest tragedia dla setek tysięcy ludzi i to nie jest droga do rozwiązywania konfliktów.

W obchodach uczestniczyła kilkudziesięcioosobowa delegacja lewicy Lubelszczyzny, byli wśród nich aktywiści Stowarzyszenia POKOLENIA. 1 Maja to Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy, wybrany jako święto robotnicze przez kongres założycielski II Międzynarodówki, obradujący w Paryżu w 1890 roku.

Na podstawie materiałów prasowych opracował cza

Obchody w Lublinie

Stowarzyszenie POKOLENIA, jak co roku, uczestniczyło w obchodach Święta Pracy wspólnie z Lewicą. Na grobach działaczy lewicy XIX i XX wieku, na cmentarzu przy ulicy Lipowej - ks. Piotra Ściegiennego, Władysława Kunickiego, Józefy Kunickiej, Wandy Papiewskiej, gen. Pawła Dąbka i Izabelli Sierakowskiej złożyliśmy kwiaty i zapalili znicze oraz wspominali tych orędowników idei lewicy. Następnie odbyło się spotkanie ludzi lewicy przy ocalonym postumencie Nieznanego Żołnierza przy ulicy Białej. W imieniu lewicy kwiaty złożyli: współprzewodniczący RM Nowej Lewicy w Lublinie - Stanisław Kieroński oraz sekretarz RM - Wiktor Sawicki i kierownictwo POKOLENIA - przewodniczący RW - Stanisław Grzelak oraz Grzegorz Kurczuk i prof. Emil Horoch.

StG.

Wspomnienia naszych Pokoleniowych działań i działaczy

Koło „Pokoleń” nr 1 ma długą historię. Powstało w czerwcu 1994 roku, jako pierwsze koło na Lubelszczyźnie, a konkretnie w b. województwie chełmskim. Inicjatorem był Bolesław Błaszczuk. W porozumieniu z Jerzym Czubackim z Chełma wystąpił do Prezydium Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Pokolenia” w Warszawie o zgodę na utworzenie koła. Razem z nimi do koła przystąpili: Stanisław Niedźwiedź, Józef Lawenda, Tadeusz Mizera, Bernard Pirogowicz, Andrzej Boraczewski oraz Ludwik Głowacki. Wkrótce koło liczyło 18 członków, wśród nich byli Stanisław Grzelak, obecny szef władz wojewódzkich i Edmund Sak - wiceszef rady wojewódzkiej. Dołączył też Janusz Dwornicki - twórca i pierwszy redaktor naczelny - naszego Biuletynu. Byli członkowie organizacji młodzieżowych i partyjnych z lat Polski Ludowej, choć w nowych czasach, nieaktywni już zawodowo, nie chcieli być bezczynni. Postanowili wbrew polityce nowych rządów upamiętniać dokonania społeczne, kulturalne oraz gospodarcze poprzedniej epoki. W ich tworzeniu brali aktywny udział. Ich zainteresowania dotyczyły także wyzwań przyszłościowych, m.in. polityki klimatycznej, istotnej dla następnych pokoleń. 1 września 1997 roku delegacja naszego Stowarzyszenia brała udział w uroczystym otwarciu nowej szkoły włókienniczej w Lublinie i nadaniu jej imienia Nauczycieli Tajnego Nauczania. „Staraliśmy się, by uwzględniono tam lewicowe tradycje oświaty polskiej, ukazując postępową rolę młodego pokolenia. Wsparliśmy naszą posłankę Izabellę Sierakowską, gdy powołując się na zasady nowej Konstytucji zareagowała na nietakt z krzyżem zdecydowanie dominującym nad Godłem państwa i nazwą szkoły. Członkowie koła, poprzez lewicowych posłów, niejednokrotnie występowali o wyprowadzenie religii ze szkół.

Dopiero w dzisiejszych czasach sprawa ta znajduje większe poparcie w społeczeństwie.

Jednym z nauczycieli tajnego nauczania był Bolesław Jaszcuk. Już jako 16-letni uczeń tajnego gimnazjum uczył innych przy pomocy prof. Piotra Prussa „Bolka”, odpowiedzialnego za sieć kompletów w obwodzie chełmskim. „Warto było podjąć ryzyko nauczania w konspiracji, by zdobyć wiedzę dla potrzeb aktualnych i na czasy po wyzwoleniu. Mieliśmy poczucie takiego obowiązku patriotycznego” - ocenia dziś swą pracę Bolesław Jaszcuk.

Członkowie, od utworzenia koła uczestniczą w przygotowaniach do wyborów parlamentarnych i samorządowych. Starają się zainteresować swoją pracą ludzi młodych, Tych jednak jest wciąż za mało, bo uczą się i pracują, mają rodziny. Siłą rzeczy nie mają czasu na działalność społeczną. Do parlamentarzystów członkowie koła występują o pracę na rzecz wsparcia młodych. Pamiętają przy tym o trudnych początkach Polski powojennej i ofiarach zwolenników jej budowy.

Tak zginęli młodzi z Rozkopaczewa, kiedy wracali ze święta 1 maja 1947 roku, zamordowani przez bandę Uskoka. Każdego roku na grobach zamordowanych siedmiu młodych ludzi członkowie Stowarzyszenia składają wiązanki kwiatów. Co roku uczestniczą w upamiętnianiu rocznic ważnych walk lubelskich partyzantów w czasie wojny; w Rąblowie, w Lasach Parczewskich, na Porytowym Wzgórzu, pod Chełmem. 1 maja odwiedzają groby zasłużonych dla społeczeństwa Lublina i Lubelszczyzny lewicowych przywódców. Spotykają się z członkami organizacji kombatanckich. Ponadto uczestniczą w spotkaniach z autorami książek przypominających działania partyzantów

oraz społeczeństwa o wyzwolenie kraju, a także powojenne początki nowego państwa polskiego i historię lat pięćdziesiątych i kolejnych XX wieku w Polsce. Wiele takich spotkań przygotowali współtwórcy lubelskich „Pokoleń” - Józef Lawenda - już niestety nieżyjący. A Bolesław Błaszczuk, jako długoletni działacz „Wici” Ziemi Chełmskiej, chętnie przypomina jej międzywojenną kulturalno - społeczną działalność. Do tych tradycji nawiązywały po wojnie kolejne organizacje młodzieżowe na wsi.

Członkowie koła „Pokoleń” z dużym zaangażowaniem uczestniczą także w wyborach kandydatów lewicowych do Sejmu, władz miasta Lublina i do samorządów. Uczestniczą w akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”, kupując za własne pieniądze artykuły spożywcze, które później przekazywane są do wybranych placówek oświatowych. W ciągu minionych lat wielu członków zmarło. Odejścia Koleżanek i Kolegów są upamiętniane przez naszą organizację poprzez udział w pogrzebie i przypomnienie ich postaci na łamach Biuletynu. Hasło „Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Jesteśmy potrzebni Polsce” jest traktowane z pełną powagą i przekonaniem. Jak mówią członkowie: - „pierwszy człon nawiązuje do utrzymywania więzi byłych działaczy ruchu młodzieżowego, wspomaganie się, pomoc tym, którym się nie powiodło. Drugi człon odzwierciedla odczucie, że ludzie lewicy mają potencjał merytoryczny i organizatorski, by wnieść wkład w rozwój III RP. Są patriotami, którym los Ojczyzny nie jest obojętny”. Dlatego członkowie koła reagują na aktualne wydarzenia w kraju. Biorą udział w wiecach i manifestacjach przeciwko niewłaściwym poczynaniom władz rządzących Polską.

Obecnie pracami koła nr 1 kieruje Kazimierz Szyszko, który dba, by wypracowane kierunki i zasady działania były utrzymywane. O ich utrwalenie w zapisach koła dba Grażyna Oleszek, sekretarz koła. Zasłużony, ponad 90-letni członek założyciel - Bolesław Błaszczuk z niesłabnącą energią stara się, by koło służyło kolegom z Pokoleń i Polsce, poprzez upamiętnianie ważnych rocznic. Wszyscy, którym zdrowie dopisuje, chętnie uczestniczą w spotkaniach towarzyskich i tanecznych.

Monika Siemion



Członkowie założyciele: Józef Lawenda, Bolesław Błaszczuk i Stanisław Niedźwiedz

Lublin - Obchody 77 rocznicy zakończenia II-giej wojny światowej

8 maja w Lublinie uczczono Narodowy Dzień Zwycięstwa - święto upamiętniające zakończenie II wojny światowej w Europie. Obchody, organizowane przez wojewódzkie władze rządowe i samorządowe odbyły się na placu Litewskim przy Pomniku Nieznanego Żołnierza.

W obchodach uczestniczyły delegacje organizacji kombatanckich oraz społecznych, przedstawiciele różnorodnych Stowarzyszeń.

Licznej delegacji Naszego Stowarzyszenia przewodniczył wiceszef Rady Krajowej i Wojewódzkiej POKOLEŃ - Adam Olkowicz.

Jak wiadomo, II wojna światowa była największym konfliktem zbrojnym w historii. Swoim zasięgiem objęła prawie całą Europę, wschodnią i południowo-wschodnią Azję, północną Afrykę, część Bliskiego Wschodu oraz wszystkie oceany. Wojnę na Dalekim Wschodzie zakończyła bezwarunkowa kapitulacja Japonii 2 września 1945 roku.

Największy konflikt w dziejach pochłonął ponad 50 mln ofiar - poległych, zamordowanych i zmarłych w wyniku działań wojennych. Według danych przedstawionych w publikacji IPN, w czasie II wojny światowej zginęło od 5,6 do 5,8 milionów obywateli polskich.

W 1945 roku został podpisany akt bezwarunkowej kapitulacji Trzeciej Rzeszy. Koniec działań wojennych wyznaczono na 8 maja, na godzinę 23.01.

Ze względu na różnicę czasu w Moskwie, w okresie istnienia Związku Radzieckiego Dzień Zwycięstwa był obchodzony we wszystkich krajach bloku wschodniego 9 maja. Polski Sejm w 2015 roku zdecydował o świętowaniu 8 maja, podobnie jak w innych państwach w Europie.

Według danych przedstawionych w publikacji Instytutu Pamięci Narodowej „Polska 1939 - 1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami”, pod redakcją prof. Wojciecha Materskiego i prof. Tomasza Szaroty, w czasie II wojny światowej zginęło od 5,6 do 5,8 mln obywateli polskich.

II wojna światowa to niezwykle trudny okres dla naszego kraju. Do 1941 roku Polska walczyła z dwoma wrogami – mówił m.in. wicewojewoda lubelski Bolesław Gzik.

- Od realizacji planu „Barbarossa” (atak III Rzeszy na ZSRR w czerwcu 1941 roku) uważaliśmy, że naszym przeciwnikiem są tylko Niemcy.

I w 1945 roku cieszyliśmy się ze zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami.

Ale nie wiedzieliśmy, co będzie dalej. Zdecydowanym zwycięzcą II wojny światowej okazał się ówczesny Związek Radziecki.

RyK/opr. ToMa

Wpływ filozofii na politykę

W połowie maja br. prof. Maria Szyszkowska, wybitna filozofka i do niedawna polityczka lewej strony polskiej sceny politycznej, spotkała się z zamojskimi członkami i sympatykami Stowarzyszenia Kuźnica.

Tematem spotkania był wpływ filozofii na politykę na przykładzie Stanów Zjednoczonych i Chin. We wstępie do dyskusji prof. Maria Szyszkowska zwróciła uwagę, że w czasach obecnych niewiele osób, w tym także polityków, czyta dzieła filozofów, a jeszcze mniej spotyka się z „królową nauk” podczas nauki w szkołach średnich i wyższych uczelniach.

A przecież każdy człowiek ma jakiś pogląd na świat, który tworzy się pod wpływem wiedzy, doznań, przeżyć, doświadczeń lektur i środowiska. Niewiele też osób czyta wielkie dzieła literackie, które nasycają światopogląd elementami filozofii. W Polsce Ludowej - podkreśliła prof. Maria Szyszkowska - funkcjonowały dwa światopoglądy - marksistowski i chrześcijański.

Po 1989 roku dominuje w naszym kraju światopogląd chrześcijański, który oddziałuje na Polaków w powiązaniu z elementami - zrodzonej w USA - filozofii pragmatyzmu. Na jej gruncie wyrósł neoliberalizm ekonomiczny. Jest to mieszanina elementów tej filozofii i myśli św. Tomasza z Akwinu. Ten filozof, żyjący w XIII w., doktor Kościoła katolickiego, zaliczany do grona najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich, opowiadał się za wolnością gospodarczą, która pozwala bogacić się ludziom przedsiębiorczym, także pochodzących z niższych warstw społecznych. Uznawał za naturalne prawo posiadanie wielkich majątków przez niewielką grupę ludzi, ale z drugiej strony twierdził, że bogaci nie mogą kierować się tylko własnym dobrem i mają obowiązek dzielić się z biednymi.

Filozofia pragmatyzmu wskazuje zysk materialny jako wartość fundamentalną; odrzuca ideały. Dobrem jest tylko to, co przynosi materialny efekt. Zamiast piękna wskazuje użyteczność i wygodę, co upoważnia do bezpardonowej rywalizacji i konkurencji. Człowiek ma kierować się dążeniem do zaspokojenia własnych potrzeb materialnych. W tych warunkach znakomicie czują się koncerny zbrojeniowe, farmaceutyczne i spożywcze, które dążą do wojen, bo one przynoszą zysk. W pogoni za nim człowiek stał się istotą niszczącą świat przyrody. Jednakże - skonstatowała ten fragment wykładu prof. Maria Szyszkowska - obserwuje się zmierzch neoliberalizmu.

Przechodząc do zagadnienia wpływu filozofii na politykę na przykładzie Chin prof. Maria Szyszkowska zwróciła uwagę, że filozofia europejska oddziałuje na kontynent amerykański i Australię, ale jej wpływom nie uległy Azja i Afryka. Na politykę Chin wpływa zupełnie odmienna filozofia. Partia komunistyczna głosi

marksizm, ale w powiązaniu z filozofią Konfucjusza, żyjącego na przełomie VI i V wieku p.n.e., która od wieków wpływa na Chińczyków. Zbudowanie idealnego społeczeństwa i w konsekwencji zachowanie pokoju na świecie zajmuje fundamentalne miejsce w jego filozofii.

Zatem nie wojna - jak w neoliberalizmie - lecz pokój jest fundamentalną wartością. Miejsce amerykańskiego indywidualizmu zajmuje poczucie odpowiedzialności za innych członków wspólnoty. Cenione są ideały: Prawda, Honor, Sprawiedliwość. W Chinach uważa się, że droga do celu a nie cel jest najważniejszy.

Spośród innych wartości charakterystycznych dla społeczeństwa Państwa Środka prof. Maria Szyszkowska wskazała na konieczność doskonalenia się nie ze względu na siebie, a nie na Boga oraz szacunek dla osób starszych, a także stosowanie zasady: „Nie czyń innym, czego dla siebie nie pragniesz”.

Istotnie, Chiny od wieków nie toczyły wojen zaborczych.

Konfucjusz upatruje siły państwa nie wyłącznie w nakazach i zakazach władzy, ale w dobrowolnym i świadomym uznaniu władzy, przy czym ludzie ją sprawujący powinni cechować się praworządnością, mądrością, humanitaryzmem, obyczajnością, dobrocią, umiarem, odpowiedzialnością za słowa i czyny, lojalnością.

Na zakończenie sekwencji chińskiej Maria Szyszkowska wygłosiła poglądy, które dla licznych uczestników spotkania okazały się dość kontrowersyjne. Otóż wedle niej władza scentralizowana posiada - w przeciwieństwie do systemu demokratycznego - liczne zalety, w tym nie traci się pieniędzy publicznych na wyborcze gry polityczne, a nadto taka władza jest stabilna, co przekłada się na większe poczucie bezpieczeństwa, a tego „sławiona w Europie demokracja nie zapewnia”.

Kilku dyskutantów nawiązało do tezy Marii Szyszkowskiej o zmierzchu neoliberalizmu w Stanach Zjednoczonych.

Ten proces obserwuje się także w Europie, czego nieodległym przykładem była Francja. Cały demokratyczny świat z zapartym tchem oczekiwał na wynik wyborów w tym kraju: wygra neoliberal Macron czy nacjonalistka Le Pen?

W wielu krajach Europy coraz większą popularność zyskują ugrupowania skrajne, w tym neofaszystowskie i nacjonalistyczne.

Prof. Maria Szyszkowska podzieliła te obawy i podkreśliła, że pytanie o system polityczny, który nastąpi po neoliberalizmie pozostaje otwarte.

Jeden z dyskutantów zakwestionował jej tezę o nieprowadzeniu wojen przez Chiny, gdyż władze komunistyczne tego państwa toczyły je z własnym społeczeństwem, a jej ostatnim głośnym tego dowodem była masakra 10 tysięcy demonstrantów na Placu Niebiańskiego Spokoju w Pekinie.

Włodzimierz Fudali

Zawiązał się Komitet Budowy. W centrum Lublina ma stać pomnik Ignacego Daszyńskiego



Rok 2018. Inscenizacja przemówienia Ignacego Daszyńskiego z 7 listopada 1918 roku z balkonu Pałacu Lubomirskich przy placu Litewskim w Lublinie (fot.Krzysztof Mazur)

Pomysłodawcy chcą, by monument Ignacego Daszyńskiego stanął w „godnym miejscu” w centrum Lublina. Mówią też o debacie - jak powinien wyglądać.

19 kwietnia br. w lubelskim ratuszu zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Pomnika Ignacego Daszyńskiego. I. Daszyński stanął na czele Tymczasowego Rządu Ludowego, zwanego także „Rządem Lubelskim” który powstał w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie.

Rząd Daszyńskiego był pierwszym w dziejach II RP rządem całkowicie niezależnym od okupantów. W swoim „Manifestie do Ludu Polskiego” sformułował program, który wśród postulatów miał m.in. ośmiogodzinny dzień pracy i równouprawnienie wszystkich obywateli. Rząd rozwiązał się 11 listopada i przekazał władzę w ręce Józefa Piłsudskiego.

Społecznym Komitetem Budowy Pomnika I. Daszyńskiego kieruje wiceprzewodniczący lubelskiej rady miasta Stanisław Kieroński. Jego zastępcami zostali: posłanka Marta Wcisło oraz przewodniczący rady miasta Jarosław Pakuła. W 2019 r. z inicjatywą budowy pomnika wyszedł prezydent Lublina Krzysztof Żuk. Inicjatywę poparli radni, rozpoczyna prace Komitet Budowy. Stanisław Kieroński poinformował, że szczegóły dotyczące pomnika przedstawi mediom w niedługim czasie. Jest już pomysł na lokalizację monumentu, ale dopóki nie zostanie przedyskutowana przez Komitet Budowy, nie będzie jej upubliczniać. Mówi jedynie, że pomnik ma w stać centrum, w godnym miejscu - zaznacza.

Kieroński przyznaje, że chciałby aby budowie pomnika towarzyszyły działania edukacyjne, które będą przypominać osoby związane z Tymczasowym Rządem Ludowym, m.in. Władysława Kunickiego czy Andrzeja Struga. Mówi także o debacie „przynajmniej z niektórymi środowiskami” na temat tego, jak pomnik Ignacego Daszyńskiego powinien wyglądać.

M.Wcisło wyborcza.pl

Donald Tusk w Lublinie: Dajcie mi po wyborach 400 dni. Zrobię porządek żelazną miotłą



Donald Tusk podczas spotkania z mieszkańcami Lublina (Fot. J.Orzechowski/Ag.Wyb.pl)

To, za co giną i o czym marzą dziś Ukraińcy, stało się u nas codziennością. Chodzi o to, żebyśmy docenili wolność i troszczyli się o nią każdego dnia. Z tym przesłaniem jeżdżę po Polsce - mówił Donald Tusk na spotkaniu w Lublinie.

Przewodniczący Platformy Obywatelskiej Donald Tusk przebywał z dwudniową wizytą na Lubelszczyźnie. W środę, 4 maja przyjechał do Międzyrzecza Podlaskiego, gdzie spotkał się m.in. z pracownikami budżetówki. Po południu w Centrum Konferencyjnym rozmawiał z mieszkańcami Lublina.

- Żyjemy w czasach szczególnych. Mamy dziś świadomość, jak niepewna jest przyszłość, a rzeczywistość oderwała się od naszych wyobrażeń o normalności - mówił Donald Tusk. Jego zdaniem wojna w Ukrainie pokazuje, jak ważne jest przygotowanie do kryzysu, mentalne psychologiczne, polityczne. Eksperci przewidywali, że inwazja na Ukrainę potrwa ok. 48 godzin. - Tymczasem okazało się, że Ukraina jest o niebo nowocześniejsza od Rosji. Według narracji rosyjskiej Ukraina miała być totalnie skorumpowana, a okazało się, że korupcją jest dotknięta przede wszystkim Rosja - mówił Tusk. - Ta wojna pokazała, jak wielką wartością jest być zakorzenionym w takiej wspólnocie jak NATO. Dlaczego bomby spadają na Lwów, ale nie na Polskę. Bo jesteśmy w zjednoczonej wspólnocie europejskiej. To daje nam elementarne bezpieczeństwo - przekonywał Tusk. - Ukraińcy mieli pusty papier, czyli memorandum budapesztańskie, a my mamy traktat z NATO. I tego nam Ukraińcy

zazdroszczą. Zapytaliśmy uczestników, co ich zdaniem powinno się stać, by PO wraz z koalicją zwyciężyła w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych?

Donald Tusk: Zrobię porządek żelazną miotłą. Jeden z mieszkańców Lublina zapytał Donalda Tuska, o to, jakie są najpilniejsze potrzeby i jakie będą pierwsze decyzje po wygranych wyborach? Odpowiadam konkretnie. Jeśli nie zatrzymamy drożyzny to żadne plany polityczne nie będą miały sensu. To jest najpilniejsza potrzeba. Co zrobimy na początek? Trzeba przywrócić pozycję Polski w UE. Zapewniam też, że odblokujemy zablokowane przez Ziobrę gigantyczne pieniądze europejskie. Mówimy o setkach miliardów złotych - mówił Tusk.

Jeśli wygramy wybory, to naprawimy wszystko co oni zepsuli w wymiarze sprawiedliwości, zapewniał. - Trzeba natychmiast unieważnić wszystkie decyzje, które sprawiły, że nasza konstytucja zamieniła się w pusty papier. Musimy zrobić porządek w telewizji publicznej. Wielu ludzi tam pracujących, za to co tam robią, powinno odpowiedzieć karnie. Dajcie mi po wyborach 400 dni i zrobię porządek żelazną miotłą. A potem niech stery przejmą ludzie o delikatniejszych zamiarach.

A co z Trybunałem Stanu dla Ziobry? Jeden z uczestników spotkania słysząc zdecydowane słowa Tuska zapytał, czy może obiecać, że po wyborach Zbigniew Ziobro stanie przed Trybunałem Stanu. - Rozumiem, że nawiązuje pan do niefortunnego zdarzenia w Sejmie, kiedy zabrakło głosów PO, aby postawić Zbigniewa Ziobrę przed Trybunałem Stanu - przypomniał przewodniczący PO. Zapewnił, że teraz będzie inaczej. - Jest cała grupa polityków PiS, która kontroluje teraz wymiar sprawiedliwości, ale modli się, aby to był tylko Trybunał Stanu. Wielu ludzi związanych z obecną władzą kradło w biały dzień. To będą sprawy kryminalne. Przykładem afera respiratorowa i robienie biznesów na pandemii. Takich przypadków jest więcej -mówił Tusk i przywołał aferę Pegasusa. - Montowano sprzęt określany jako broń antyterrorystyczna do inwigilacji polityków i samorządowców. Ludzie, gdzie my żyjemy? - pytał retorycznie szef Platformy.

To nie jest sport, chodzi o Polskę. Pytanie z sali: Mówimy, że wygramy, że prawie wygraliśmy. Świetnie, ale żeby to zrobić, trzeba skonsolidować siły. Sama Platforma czy Koalicja Obywatelska nie da rady, wiadomo. Czy mamy konkretny plan budowy szerokiej koalicji. Koalicji a nie piaskownicy?

Tusk odpowiada: Zdecydowanie protestuję przeciwko stwierdzeniu, że PO czy Koalicja Obywatelska nie ma szans wygrać. Ja wyrzucam z siebie takie myślenie, że sami nie damy rady. Wiem jednak, że to nie jest sport, bo tu chodzi o Polskę i nie chcę narażać Polaków na zbędne ryzyko. Będę robił wszystko, żeby zbudować możliwie szeroką koalicję. Odsunięcie PiS-u od władzy i przywrócenie demokracji jest

ważniejsze niż partykularne interesy PO. Naprawdę jestem gotów dużo poświęcić z tych partyjnych interesów - zapewniał Donald Tusk. Zapowiedział, że w najbliższych tygodniach wydarzy się kilka rzeczy, które przybliżą powstanie szerokiej koalicji.

- Z wszystkimi demokratycznymi partiami oraz z ruchem samorządowym, prezydentami, burmistrzami, wójtami podpiszemy pakt o wzajemnym wspieraniu się. To po pierwsze. A po drugie z Komitetem Obrony Demokracji i z całą opozycją utworzymy wspólny ruch kontroli wyborów. Tu chodzi o dziesiątki tysięcy ludzi zaangażowanych w obronę demokracji - zapowiedział lider PO.

Marcin, 28 lat, mieszkaniec Tomaszowa Lubelskiego - Przed Platformą na pewno długa droga do odzyskania władzy, ale jeżeli jest w tej partii duży głód zmiany Polski na lepsze, to wszystko jest możliwe. Wiele będzie zależało od mobilizacji wyborców. Na pewno należy trzymać się postulatu podniesienia płacy w sferze budżetowej. Trzeba przekonać ludzi do tego, że ciężka praca się opłaca. Trzeba pokazać, że dobrobyt państwa bierze się z pracy, a nie z socjału. Jeżeli to się uda, będę naprawdę spokojny. Oczywiście w mediach publicznych i tak powiedzą, że jest inaczej. Ale każdy racjonalnie myślący i minimalnie uczciwy człowiek wie, że to, co się tam dzieje, to mówiąc wprost i bez ogródek nazywa się dziennikarską prostytutką. Jeżeli komuś to odpowiada, niech ogląda.

Grzegorz z Kalinowszczyzny Podstawową sprawą w drodze do zwycięstwa w wyborach jest nauczanie się pokory wobec obywateli. Na szczęście Platforma już to rozumiała, tak samo musi teraz traktować potencjalnych partnerów, trzeba mieć dla nich szacunek. Musimy wygrać razem z koalicjantami, a nie osobno. Zresztą to, co mówi Donald Tusk, ja mówię od 2015 roku. Z ulgą przyjąłem powrót człowieka, który nie boi się mówić rzeczy oczywistych, w uczciwy sposób traktuje wszystkich ludzi.

Andrzej i Łukasz, 17 lat, Kośminek/Sławin Mamy dużą sympatię do pana premiera i całej partii. Jesteśmy, bo chcieliśmy się upewnić, czy to, co widzimy w telewizji, ma odzwierciedlenie w rzeczywistości. Niestety pan Tusk trochę lał wodę, ale ogólne wrażenie mamy dobre. Trzeba jednak powiedzieć wprost - nie jest możliwe, by Platforma samodzielnie wygrała wybory, nawet jeśli pan premier będzie kwieciście mówił, że tak może się stać. Koalicja jest nieunikniona. Ale czy i ona zdobędzie wystarczającą liczbę głosów by zwyciężyć? Nie wykluczone, jeśli uda im się trafić do młodych. Dzisiaj niestety, nie przyszło ich zbyt wielu.

Małżeństwo emerytowanych nauczycieli z Czechowa. Doświadczenie świata pokazuje, że wybory wygrywa się emocjami. Dlatego też jedną z ważniejszych rzeczy, jakie trzeba robić, to budować pozytywne emocje. Wierzimy, że zakończy się to dobrym efektem. Ale żeby wygrać te wybory, my też musimy się starać i rozmawiać z młodymi ludźmi. Oni muszą wiedzieć, że nie wybierają mniejszego zła, tylko szansę na normalność, której przez ostatnie lata brakuje.

Paweł Krysiak GW

HISTORIA I POLITYKA

Mieszkańcy Biłgoraja domagają się powrotu pomnika Józefa Dechnika

W Biłgoraju - IPN wraz z ówczesnym wojewodą Lubelskim Przemysławem Czarnkiem usunęli w 2019 roku pomnik Józefa Dechnika, sekretarza partii z lat 60. i 70, który uczynił miasto ważnym ośrodkiem przemysłowym. W rocznicę urodzin Dechnika mieszkańcy miasta domagają się powrotu pomnika. „Wzywamy Pana do przywrócenia pomnika Józefa Dechnika na jego dawne miejsce. Czyniąc zadość naszej prośbie, pokaże Pan, że potrafi wznieść się ponad partykularne polityczne podziały, da się Pan poznać jako polityk myślący samodzielnie” - czytamy w liście otwartym, który pod koniec stycznia trafił na biurko wojewody lubelskiego - Lecha Sprawki.

Zastał miasto drewniane, a został murowane. Józef Dechnik, urodzony w 1910 r., był komunistą. W 1944 r. został członkiem Polskiej Partii Robotniczej, w latach 1956-1974 pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Biłgoraju. Zasiadał w Komitecie Centralnym PZPR. Ale to za czasów Dechnika - Biłgoraj stał się dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem. Wystarczy podać dwie liczby. Kiedy Dechnik zostawał sekretarzem partii, Biłgoraj liczył 12 tys. mieszkańców, kiedy odchodził - ponad 20 tysięcy. Dechnik był bardzo dobrym gospodarzem. W Biłgoraju mówią do dziś, że zastał miasto drewniane, a zostawił murowane. Za jego rządów powstawały nowe zakłady pracy, takie jak Włosiankarska Spółdzielnia Pracy czy Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Mewa”. Za czasów Dechnika przebudowano trakcję kolejową, powstawały szkoły, przedszkola, nowe osiedla mieszkaniowe. Przed reformą administracyjną kraju w 1975 roku Dechnik podjął starania, by Biłgoraj stał się siedzibą jednego z nowo utworzonych województw (ostatecznie stolicą tego województwa został Zamość).

Pod koniec lat 80. przy Kościuszki, głównej ulicy miasta, na terenie państwowej szkoły muzycznej, staraniem mieszkańców Biłgoraja, stanął pomnik Dechnika. O tym, że monument propaguje komunizm, stwierdzili w 2018 r. pracownicy IPN. W piśmie skierowanym do burmistrza miasta Janusza Rosłana - Adam Siwek, dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN, argumentował wtedy m.in., że Józef Dechnik był funkcyjnym działaczem Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Każdy w mieście wie, że bez zakładów pracy, szkół, przedszkoli, mieszkań i całej infrastruktury, która powstała staraniem Dechnika, Biłgoraj nie byłby dzisiaj tym, czym jest. Nawet pierwsza, wybrana w 1990 r. rada miejska, składająca się prawie wyłącznie z członków Komitetu Obywatelskiego, dokonała zmiany nazw wielu ulic, ale nie miała odwagi podnieść ręki na pomnik Józefa Dechnika. Ówcześni radni znali i pamiętali tę wyjątkową postać oraz wiedzieli, jakim szacunkiem obdarzają ją mieszkańcy Biłgoraja - komentował wtedy burmistrz miasta Janusz Rosłan. W walkę o uratowanie pomnika włączyli się biłgorajscy radni. Nawet ci prawicowi.

W 2018 roku Urząd Miasta Biłgoraj dokonał zmiany tablicy umieszczonej na pomniku upamiętniającym działacza. Widniał na niej napis: „Józef Dechnik 26 I 1910 - 23 XI 1983, Budowniczy Polski Ludowej”. Ostatnie zdanie zamieniono na „Zasłużony dla Miasta Biłgoraj”. Wcześniej podczas sesji rady miasta podjęto uchwałę, na mocy której Józef Dechnik dołączył pośmiertnie do grona osób zasłużonych dla Biłgoraja. Wszystko na próżno. W 2018 r. dyrektor szkoły muzycznej w Biłgoraju, na terenie której mieści się pomnik, otrzymał jednoznacznie brzmiące pismo z rąk ówczesnego wojewody lubelskiego Przemysława Czarneka (dziś ministra edukacji i nauki) z „wezwaniami do niezwłocznego usunięcia pomnika komunistycznego działacza Józefa Dechnika, Budowniczego Polski Ludowej”. Nie pomogło ponad półtora tysiąca podpisów, które w obronie pomnika mieszkańcy Biłgoraja złożyli na ręce Przemysława Czarneka. Burmistrz Rosłan niewiele mógł zrobić. - Monument stoi na działce należącej do skarbu państwa, która przekazana jest w trwały zarząd Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia - rozkładał ręce. I dodał: - Pomnik został przetransportowany półtora kilometra dalej, do siedziby Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Biłgoraju. Tam poczeka na lepsze czasy.

Apel społeczności Biłgoraja i Lubelskiej Lewicy. Przywrócenia pomnika Józefa Dechnika domagają się od trzech lat mieszkańcy Biłgoraja. „26 stycznia 2022 r. minęło 112 lat od momentu, gdy na świat przyszedł Józef Dechnik, twórca nowoczesnego Biłgoraja. 4 lutego br. obchodzono smutną, trzecią rocznicę usunięcia przez pana poprzednika, Przemysława Czarneka, pomnika Józefa Dechnika z przestrzeni miasta, któremu Józef Dechnik poświęcił całe życie i które podźwignął z powojennej zapaści, czyniąc zeń nowoczesny ośrodek przemysłowy” - pisze do wojewody lubelskiego autor listu, przewodniczący zamojskiej filii stowarzyszenia Kuźnica Jarosław Ważny, lokalny aktywista oraz muzyk zespołu Kult. I dalej: „Pański poprzednik (Przemysław Czarnek - red.) powołał się na ustawę z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego. Podnosił argument, że Józef Dechnik był funkcyjnym działaczem Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jeśli ta przesłanka jest pańskim zdaniem wystarczająca do wyeliminowania pamięci o Józefie Dechniku z biłgorajskiej przestrzeni, to my, biłgorajanie, ludzie lewicy Biłgoraja i Zamojszczyzny, pragniemy wyrazić swój najgłębszy sprzeciw wobec tak instrumentalnego oraz niesprawiedliwego traktowania dobrego imienia człowieka, bez którego żaden z mieszkańców pamiętających poprzedni ustrój (...) nie potrafi sobie wyobrazić swojego miasta i regionu”. Pod listem do wojewody lubelskiego podpisali się m.in. burmistrz Biłgoraja Janusz Rosłan i poseł Lewicy z Lubelszczyzny Jacek Czerniak.

Jacek Brzuszkiewicz, GW

P.S. W kręgach społeczności Biłgoraja oraz Zamojszczyzny działających na rzecz przywrócenia pomnika są także aktywiści Stowarzyszenia POKOLENIA. Redakcja

Wpadli do urzędu w Lublinie zamaskowani, uzbrojeni. Pracownicy przerażeni



„Pan już nie żyje” - słyszą ci, którzy zachowali się w niewłaściwy sposób. Niektórzy są zmuszeni do klęczenia na korytarzu z rękami za głową. Pracownicy kierownictwa zostają uprowadzeni do jednej z sal i tam przesłuchiwani. (fot. Borsuk)

Strzały, porwanie części załogi i przesłuchania. Tak wyglądało czwartkowe przedpołudnie w Wojewódzkim Urzędzie Pracy (WUP). Pracują tu różni ludzie, niektórzy mają problemy zdrowotne. Dobrze, że nikt nie skończył z zawalem. To poszło za daleko - komentuje jeden z urzędników.

31 marca br, tuż po godzinie 10 rano. Do siedziby Wojewódzkiego Urzędu Pracy przy ul. Obywatelskiej wbiega grupa zamaskowanych mężczyzn z bronią. Padają strzały, groźby, wulgarne okrzyki. Napastnicy rozbiegają się po pokojach. „Pan już nie żyje” - słyszą ci, którzy zachowali się w niewłaściwy sposób. Niektórzy są zmuszeni do klęczenia na korytarzu z rękami za głową. Pracownicy kierownictwa zostają uprowadzeni do jednej z sal i tam przesłuchiwani. Zaznaczmy, że amunicja w broni jest ślepa, a agresorzy to pracownicy firmy zajmującej się szkoleniami militarnymi. Ćwiczenia to pomysł dyrekcji instytucji. **„Czujemy się zobligowani”.** W całym kraju obowiązuje stopień alarmowy BRAVO (drugi w czterostopniowej skali, wprowadzany w przypadku zwiększonego zagrożenia wystąpieniem zdarzeń o charakterze terrorystycznym – przyp. aut.). Jesteśmy 200 kilometrów od potencjalnej linii frontu. Ludzie nie zdają sobie sprawy z zagrożeń, jakie mogą na nas czekać. Czujemy się zobligowani do nauczania pracowników właściwych zachowań. Dlatego przeprowadziliśmy szkolenie z zakresu obronności pokazujące, jak należy się zachować w sytuacji kryzysowej - wyjaśnia A. Danilkiewicz, zastępca dyrektora WUP. Przyznaje, że manewry wyglądały bardzo realistycznie. Sam „uszedł z życiem”, bo schował się pod biurkiem, a napastnicy szukali go w szafie. Większość wziętych na cel pracowników na czele z dyrektorem Andrzejem Pruszkowskim dała się „zastrzelić”. Wicedyrektor dodaje także, że dwa dni wcześniej niezauważeni przez

nikogo instruktorzy zrobili w budynku rozpoznanie, dzięki czemu znali rozkład pomieszczeń. Zamiar przeprowadzenia szkolenia zgłosiliśmy właściwym służbom. Poinformowaliśmy o tym wszystkich pracowników - zapewnia wicedyrektor. I pokazuje wysłanego w środę po godz. 10 maila z informacją o planowanych na czwartek ćwiczeniach.

„Dobrze, że nikt nie skończył z zawalem”. W urzędzie jesteśmy dwie godziny po zakończeniu szkolenia. Napotkani pracownicy rozmawiają niechętnie, a na pytanie o ćwiczenia reagują przeważnie głębokim westchnięciem i wymownym spojrzeniem. Dostaliśmy bardzo ogólnego maila, że mogą odbyć się ćwiczenia. Ale nikt nie spodziewał się, jak to będzie wyglądało. Pracują tu różni ludzie, niektórzy mają różne problemy zdrowotne. Dobrze, że nikt nie skończył z zawalem. To poszło za daleko - mówi jeden z urzędników, chcący zachować anonimowość. - Tylko ktoś bez wyobraźni mógł w obecnych czasach wymyślić coś takiego. To przejaw ignorancji - nie kryje wzburzenia mąż jednej z pracownic WUP, który skontaktował się z naszą redakcją. Po godz. 10 dostał od żony dramatyczny SMS z informacją, by dzwonił na policję, bo ktoś napadł na urząd. – Otrzymaliśmy kilka telefonów dotyczących hałasów i rzekomych wystrzałów w Wojewódzkim Urzędzie Pracy - potwierdza komisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. I dodaje: Dzwoniącym przekazywaliśmy, że są to ćwiczenia. Byliśmy o tym uprzedzeni.

„Odwaga zamawiającego”. - Rzeczywiście, takie ćwiczenia wymagają odwagi od zamawiającego. Staramy się, aby odbiegało to od standardowego szkolenia, podczas którego ktoś coś mówi przez dwie godziny, a uczestnicy myślą tylko o tym, aby jak najszybciej się skończyło. Wprowadzamy sytuację stresową, jak najbardziej zbliżoną do realnej. Po wszystkim na spokojnie omawiamy, co się działo i co można było zrobić lepiej - mówi nam Robert Polak, właściciel firmy Borsuk, która szkoliła urzędników. Przyznaje jednak, że podobnych zleceń ma niewiele. - To było czwarte takie szkolenie w przeciągu kilku lat. Wbrew pozorom obecnie nie obserwujemy zwiększonego zainteresowania taką ofertą. Najwyraźniej ludzie czują się bezpiecznie.

Zdaniem wicedyrektora WUP ćwiczenia były potrzebne. - Wiem, że u wielu ludzi mogło to wywołać spore zaskoczenie, bo do tej pory administracja nie szkoliła się w ten sposób. Ale jesteśmy w szczególnej sytuacji, gdy sąsiednie państwo jest w stanie permanentnej wojny. Musimy być przygotowani na różne scenariusze. Moim zdaniem takie szkolenia powinny być powszechne nie tylko w administracji publicznej - podsumowuje Andrzej Danilkiewicz. Pytany o koszty szkolenia dyr. Danilkiewicz nie był w stanie ich podać.

Tomasz Maciuszczak Dziennik Wschodni

Zdaniem naszego Czytelnika: Co będzie po wojnie na Ukrainie?

Po tej wojnie, Ukraina będzie mniejsza terytorialnie o około 25 - 30% oraz ludnościowo o 8-10 mln. Bez względu na to kiedy się skończy, ale na pewno nie za długo, najważniejsze i najsilniejsze kraje Europy zaczną dochodzić do porozumienia z Rosją. Obie strony nie mają wyboru, bo doskonale wiedzą, że ekonomia jest obecnie świętym gralem wszystkich mądrych narodów. Jest to absolutnie bezwzględne i istotne w kontekście trwającej już i ciągle nasilającej się konfrontacji ekonomicznej pomiędzy USA, Chinami i Unią Europejską.

Rosja po wojnie przeprofiluje swoją politykę zagraniczną i osłabi relacje z USA, sprowadzając je do niezbędnego minimum. Wzmocni natomiast swoje relacje z Chinami. Rosja znacznie pogłębi także więzi z bliskowschodnimi krajami Azji: Iranem i Syrią, oraz z europejskimi: Turcją, Węgrami i Serbią. Kraje te będą wspólnie dochodziły do porozumienia pod kątem utworzenia nowego bloku gospodarczego i zabezpieczenia polityczno - militarnego, przed zakusami Amerykanów. Blok taki przegoni populacyjnie USA. Turcja od 1999 roku czeka w korytarzu do Unii Europejskiej i nie doczeka się nigdy członkostwa, choćby z uwagi na dyktatorskie rządy i muzułmańskie morze ludzkie, co nie podoba się krajom UE. Rosjanom to kompletnie nie przeszkadza (osobiście Putin, Łukaszenka, Orban, Baszar al-Asad, Diaz-Canel i Maduro, oraz rodzimi muzułmanie). Powstanie nowa struktura na styku Europy z Azją, do której zapewne będą chciały przyłączyć się niektóre kraje, z byłego ZSRR. Jak w tym wszystkim znajdzie się Polska? Obsunie się do roli trzeciorzędnej marionetki, która dla zdecydowanej większości krajów UE, będzie trudną do dalszego akceptowania przeszkodą w normalizacji stosunków z Rosją.

Nienawiść czołówki PiS i PO do 145 milionów Rosjan jest Rosjanom doskonale znana, rejestrowana na bieżąco i mają oni świadomość, że polski, dwupartyjny w zasadzie system polityczny, nie skutkuje pojawieniem się w najbliższych 10-20 latach, nowej rozsądnej siły politycznej, zaakceptowanej wolą większości społeczeństwa, z którą mogliby próbować wyciszenia naszej narodowej nienawiści do

obywateli Rosji. Zaprzestaną więc poszukiwania dróg porozumienia. Po prostu nas oleją. Obecnie obowiązujące umowy dwustronne nie będą kontynuowane, po upływie aktualnych terminów ich ważności.

Polska zostanie sprowadzona do roli kraju tranzytowego, w czym wiodącą rolę, zagwarantowania lądowo - powietrznego korytarza pomiędzy Europą Zachodnią a Rosją odegrają bogate kraje Europy. Przy takim obrazie politycznym jest prawie pewne, że Europie będzie z nami coraz mniej po drodze, aż do marginalizacji lub wręcz deuropeizacji Polski.

Wiodące kraje Unii Europejskiej oraz Rosja widzą i odnotowują wyjątkowo „humanitarną” postawę Polaków w kwestii przyjęcia na swoje terytorium ponad 2,4 miliona obywateli Ukrainy. Europejczycy zastanawiają się jednak dlaczego Polska postąpiła tak podle z problemem emigracyjnym na granicy z Białorusią? Zadają sobie również pytanie, jak po zakończeniu działań wojennych na Ukrainie, Polska poradzi sobie z tą gwałtownie zwiększoną o 6,5% populacją? Rosjanie odnotowali wyjątkowo skwapliwą pomoc uchodźcom oraz odebrali to bardziej jako gest antyrosyjski niż humanitarny. Obywatele polscy coraz częściej zadają sobie trudne pytania: dlaczego będąca w przygotowaniu przez PiS ustawa dotycząca ukraińskich uciekinierów gwarantuje im większe prawa obywatelskie niż rodzimej ludności? Dlaczego przyznaje się im 500+, zwalnia z opłacania składek na fundusz zdrowia, gwarantuje pełną opiekę medyczną, ustawiając ich poza kolejnością do lekarza, gwarantuje im zatrudnienie bez weryfikacji posiadanej wiedzy, ustanawia darmowe przejazdy komunikacją publiczną, zwalnia z komunikacyjnych opłat OC, itd, itp.

Wychodzi na to, że obecny rząd degraduje we własnym państwie naród Polski i przy milczącym poparciu opozycji wypycha Polskę poza nawiasy wszelkich układów i wspólnot europejskich. Wychodzi też na to, że po tej wojnie pozostanie Polsce tylko sojusz z okrojoną Ukrainą, z tą samą która jest spadkobierczynią idei UPA i OUN! Ciekawe, czy winą za to wszystko będzie obarczona znowu tylko Rosja?

Jarosław Kaim

Największe zaufanie pośród emerytów mają D. Tusk i M. Morawiecki. Sondaż Instytut Badań Rynkowych i Społecznych dla „Super Expressu”.

Z sondażu IBRiS zamówionego dla "Super Expressu" wynika, że Donald Tusk jest politykiem cieszącym się największym zaufaniem wśród najstarszych Polek i Polaków. Na drugim miejscu uplasował się premier Mateusz Morawiecki, a podium zamyka prezydent Andrzej Duda.



Emeryci najbardziej ufają Tuskowi i Morawieckiemu.
fot. Donald Tusk/screen, FB/Mateusz Morawiecki/Twitter/

Jak czytamy w „Super Expressie””, Donald Tusk jest politykiem cieszącym się największym zaufaniem wśród najstarszych Polek i Polaków. W opublikowanym sondażu lider PO dostał 15,2 proc. głosów. Drugie miejsce, z wynikiem 14 proc., zajął premier Mateusz Morawiecki, trzeci był prezydent Andrzej Duda, który dostał 9,1 proc. głosów. Co trzeci ankietowany (35,6 proc.) nie wskazał żadnego polityka godnego zaufania. Sondaż Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS dla "SE" przeprowadzono 26 stycznia 2022 r. na próbie 1000 emerytów.

Na koniec stycznia br. „Super Express” zamówił w IBRiS inny sondaż przeprowadzony wśród seniorów. Dotyczył on oceny Polskiego Ładu. Wyniki wtedy były jednoznaczne: przeważało zadowolenie z podatkowych zmian. Dobrze oceniło je wówczas 41,2 proc. polskich emerytów. Przeciwnego zdania było 36,3 proc. z nich. 22,5 proc. nie miało na ten temat zdania. Pozytywne oceny Polskiego Ładu przeważają wśród seniorów głosujących na PiS. Wśród tych, którzy deklarują poparcie dla rządzącej partii, dobre oceny rządowemu programowi wystawia aż 96 proc. badanych. Z kolei osoby popierające opozycję są zdecydowanie bardziej krytyczne. 89 proc. z nich źle ocenia Polski Ład. Pozytywnie wypowiada się tylko 3 proc. z nich. Pozostali nie mają zdania.

PAP

Zmiana ordynacji: sto okręgów to mordercza pułapka dla słabszych partii



Fot. Tomasz Stańczak / Agencja Wyborcza.pl

Konstrukcja 100-okręgowej przestrzeni wyborczej byłaby drogą do systemu dwupartyjnego. Nie byłoby w niej miejsca dla mniejszych ugrupowań. Z kręgów rządzących dochodzą pogłoski o planowanej reformie systemu wyborczego, prowadzącej do zamiany 41 okręgów wyborczych na około 100 okręgów wyborczych. Celem reformy ma być podobno „zbliżenie” posłów do wyborców.

Chciałbym uzmysłowić czytelnikom, jak gigantyczne konsekwencje niesie za sobą ta zmiana. W obecnym systemie wyborczym rozmiar okręgów zmienia się od najmniejszego okręgu częstochowskiego, który obejmuje 7 mandatów poselskich, do największego warszawskiego, obejmującego 20 mandatów poselskich.

By pokazać konsekwencje rozmiarów okręgów, przyjmijmy aktualną uśrednioną sytuację sondażową według strony internetowej <https://ewybory.eu/sondaze/PiS> – 36 proc.

KO – 26 proc.

Polska 2050 – 10 proc.

Lewica – 9 proc.

Konfederacja – 6 proc.

PSL – 5 proc.

Jeżeli przy tych proporcjach obliczymy rozkład mandatów metodą D'Hondta, dla każdego okręgu oddzielnie, to dla okręgu 7-mandatowego otrzymamy wynik PiS – 4 mandaty, KO – 2 mandaty, Polska 2050 – 1 mandat. Przy okręgu 8-mandatowym pojawi się pierwszy mandat dla Lewicy. Dopiero przy okręgu 13-mandatowym pojawi się pierwszy mandat dla Konfederacji. Ostateczny wynik rozkładu mandatów będzie następujący:

PiS – 217 mandatów

KO – 149 mandatów

Polska 2050 – 43 mandaty

Lewica – 41 mandatów

Konfederacja – 9 mandatów

PSL – 1 mandat

Oznacza to, że koalicja czterech partii opozycyjnych (KO+Polska 2050+Lewica+PSL) startujących osobno ma szansę na zdobycie większości 234 mandatów. Jest to jednak bardzo niepewna większość i niewielkie zachwianie sondaży może dać większość PiS lub koalicji PiS+Konfederacja. Gdyby jednak cztery partie, które razem mają poparcie ok. 50 proc., utworzyły sojusz wyborczy, wówczas sytuacja ulega istotnej zmianie:

Wielka Czwórka – 265 mandatów

PiS – 191 mandatów

Konfederacja – 4 mandaty.

Oznacza to możliwość utworzenia rządu z bezpieczną większością. Jest to obecnie temat wielu dyskusji. Obawiam się jednak, że wszelkie dyskusje mogą wkrótce stać się bezprzedmiotowe. Jeżeli bowiem zostanie wprowadzone 100 okręgów wyborczych, wówczas w czterdziestu okręgach 4-mandatowych po dwa mandaty zdobędzie PiS i KO, a w sześćdziesięciu okręgach 5-mandatowych PiS zdobędzie po trzy mandaty, a KO po dwa. Żadna inna partia nie zdobędzie żadnego mandatu. Sejm byłby wyjątkowo nieskomplikowany:

PiS - 260 mandatów

KO - 200 mandatów.

Z kolei jeżeli cztery partie opozycyjne utworzą sojusz, wówczas sytuacja ulegnie idealnemu odwróceniu: Wielka Czwórka - 260 mandatów

PiS - 200 mandatów.

Reasumując, konstrukcja 100-okręgowej przestrzeni wyborczej jest dla wszystkich szansą i ryzykiem.

Jest to na pewno droga do systemu dwupartyjnego. Jeśli partie opozycyjne podejmą to wyzwanie, mają szansę na wielki sukces. Jeśli nie podejmą wyzwania, to znikną z polityki. Andrzej Hennel - *fizyk, emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego*

Rząd wycofuje się z drugiej waloryzacji emerytur. „Nie ma pieniędzy”

Druga waloryzacja emerytur - odpowiedź rządu na szalejącą inflację - miała być pod koniec roku. Ale to już nieaktualne. W corocznej marcowej waloryzacji rząd podniósł emerytury i renty o 7 procent. W rezultacie minimalna emerytura (była 1250,88 zł) wzrosła o 87,56 zł, średnia renta: o 143,57 zł, a emerytura o 180,33 zł.

Gdyby się trzymać przepisów, świadczenia powinny wzrosnąć o 5,7 proc. Tak wynikało bowiem ze wskaźnika inflacji i realnego wzrostu płac. Rząd postanowił jednak być bardziej hojny i dodał do waloryzacji 1,3 pkt procentowego.

Tusk za, Morawiecki przeciw. Hojność rządu i tak jednak nie zrekompensuje emerytom szalejącej inflacji. W połowie marca nową prognozę inflacyjną opublikował Narodowy Bank Polski. Wynika z niej, że dwucyfrowej inflacji w tym roku nie unikniemy. Zdaniem analityków banku centralnego już latem tego roku osiągnie ona aż 12,1 proc. rok do roku. W całym 2022 r. średnioroczna inflacja ma wynieść 10,8 proc. W marcu 2022 inflacja wyniosła 10,9 procent.

Obawiając się takich dwucyfrowych wskaźników inflacyjnych już w styczniu hasło do drugiej waloryzacji rzucił lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Na konwencji partii Tusk pokazał część swojego przemówienia poświęcił emerytom. Zapowiedział, że w trybie pilnym jego ugrupowanie złoży w Sejmie ustawę o konieczności przeprowadzenia drugiej waloryzacji emerytur i rent, jeśli inflacja przekroczy 10 proc. - To się po prostu należy - podsumował Tusk. Według naszych informacji w najbliższych dniach projekt PO o drugiej waloryzacji rzeczywiście trafi do Sejmu. Co na to rząd? Jeszcze w marcu wydawało się, że chcąc uprzedzić opozycję, rząd sam wystąpi z inicjatywą drugiej waloryzacji. Nieoficjalnie o takim planie mówili nam posłowie PiS. - Planujemy dodatkową waloryzację pod koniec roku o 2 proc. - przyznawał przedstawiciel partii rządzącej. Okazuje się jednak, że nic z tego nie będzie. Dlaczego? Przeciwny jest premier Mateusz Morawiecki, który zapewnia, że inflację wyrównają 13. i 14. emerytura, tym bardziej że w budżecie nie ma na podwyżkę pieniędzy. Poza tym w sytuacji wojny za naszą wschodnią granicą musimy uważać z dodatkowymi wydatkami - mówi nasze źródło w rządzie.

Druga waloryzacja się należy. Co na to eksperci? Dr Antoni Kolek, prezes Instytutu Emerytalnego: Dotychczasowy model waloryzacji był skuteczny w czasie niskiej inflacji. Teraz państwo powinno podjąć działania, które pozwolą na zachowanie wartości świadczeń. Dr Łukasz Waclawik z Wydziału Zarządzania krakowskiej AGH przyznaje, że dodatkowa waloryzacja byłaby dolewaniem oliwy do inflacyjnego ognia. - Tyle że emeryci nie są winni rosnącym cenom. I zasługują na uczciwą waloryzację świadczeń, a raczej na prowadzenie przez państwo polityki niskiej inflacji - twierdzi Waclawik.

Leszek Kostrzewski, GW

Jarosław Kaczyński poza rządem. Tak ocenili go Polacy

Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński po prawie dwóch latach zrezygnował z funkcji wicepremiera. Tuż przed jego rezygnacją, Wirtualna Polska zapytała Polaków o ocenę jego pracy na tym stanowisku. Jak oceniasz pracę Jarosława Kaczyńskiego w rządzie na stanowisku wicepremiera i szefa komitetu ds. bezpieczeństwa? W badaniu przeprowadzonym przez pracownię United Surveys dla WP - ponad połowa Polaków wyraziła negatywną opinię o działaniach prezesa PiS.

Zaledwie 8,9 proc. pytanym ocenia go „zdecydowanie dobrze” (mniej niż co 10-ty badany). „Raczej dobrze” ocenia 21,2 proc. „Raczej źle” ocenia 10,6 proc. Aż 44,2 proc. ankietowanych ocenia „zdecydowanie źle”. 15,1 proc. nie ma zdania na ten temat.

Prezesa PiS jako wicepremiera pozytywnie ocenili wyborcy jego partii (29 proc. „raczej dobrze” i 59 proc. „zdecydowanie dobrze”) oraz Konfederacji (41 proc. „zdecydowanie dobrze”). „Zdecydowanie dobrze” ocenił go również 1 proc. wyborców Koalicji Obywatelskiej. 20 proc. wyborców PiS (czyli co piąty wyborca partii rządzącej biorący udział w badaniu) nie wiedziało jak ocenić Jarosława Kaczyńskiego jako wicepremiera.



Opozycja oceniła go zdecydowanie negatywnie. Wśród wyborców KO negatywne oceny to 96 proc., wśród wyborców Lewicy to 98 proc., a wśród wyborców PSL to 83 proc. Badanie przeprowadzono w dniach 17-19 czerwca metodą CAWI na grupie tysięcy Polaków.

Kaczyński odszedł z rządu. Błaszczak wicepremierem

Zapowiedzi odejścia z rządu przez prezesa PiS pojawiały się od tygodni. We wtorek 21.06 br. rano Jarosław Kaczyński poinformował za pośrednictwem Polskiej Agencji Prasowej, że odszedł z rządu. Jego następcą w randze wicepremiera zostaje minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak.

w.p.

Oto czas zapłaty. Inflacja boli i będzie boleć



Żyliśmy przez ostatnie sześć lat na kredyt. Ku pełnemu zachwytowi Polaków. W tym momencie następuje brutalny czas spłaty tego kredytu.

Inflacja jest bardzo uniwersalnym podatkiem. Dotyka każdego. Na krótką metę sprzyja budżetowi ze względu na wyższe wpływy z podatków pośrednich. Na dłuższą - prowadzi do załamania gospodarczego, które niestety już zaczyna majaczyć na horyzoncie. Dlaczego dotknęła nas inflacja? Oczywiście najłatwiejszym wytłumaczeniem jest sytuacja zewnętrzna: wojna i ceny energii. Tylko że inflacja w Polsce była rekordowa długo przed wojną.

Sami to sobie zafundowaliśmy. Ceny energii? Tu sprawa jest bardziej złożona, np. w przypadku gazu czy paliw mamy trzy najważniejsze zmienne: ceny światowe, kurs złotego i podatki. Na ceny światowe wpływu nie mamy, na kurs naszej waluty już tak i świadomie ją osłabialiśmy proinflacyjną mieszanką polityki monetarnej i fiskalnej, o czym dalej. Na pewno mamy wpływ na podatki. A jeżeli chodzi o energię elektryczną, tu czynników zewnętrznych nie ma. Od lat wiedzieliśmy o zobowiązaniach emisyjnych i nic nie zrobiliśmy w sprawie elektrowni atomowych czy wiatrowych na Bałtyku, a inwestycje w lądowe elektrownie wiatrowe po prostu wstrzymaliśmy. Więc o ile ceny energii wpływają na inflację, to przyczyn tego należy szukać przede wszystkim w błędnych decyzjach wewnętrznych.

Inflacja jest jednak przede wszystkim karą za nasze wspólne decyzje. W zeszłym roku 73 proc. Polaków popierało program 500+, kilka lat temu 83 proc. z nas było za niższym wiekiem emerytalnym. Zdecydowana większość popiera także 13. czy 14. emerytury. Eksperci, którzy mówili, że nas na to nie stać, byli wyśmiewani.

Otóż właśnie teraz widać skutki programów społecznych, które finansowane są długiem. Spłacane są uniwersalnym podatkiem - inflacją.

Nie zwalajmy winy na pandemię. Według Eurostatu nasze zadłużenie przez ostatnie kilka lat wzrosło o blisko 400 mld zł (koszt samego 500+ to do tej pory około 200 mld zł). Oczywiście po drodze był COVID-19. Tylko że po pierwsze, wiele krajów przed pandemią zaoszczędziło środki na potencjalny kryzys (Polska nie, właśnie przez bardzo hojną politykę społeczną). Po drugie, wzrost deficytu w Polsce był procentowo dwukrotnie większy niż średnia unijna. To więc nie tylko COVID-19, ale także nasze decyzje. Dodatkowo znaczna część z tych 400 mld to środki poza budżetem, ukryte w bilansach NBP, BGK i PFR, żeby ominąć konstytucyjny limit długu, który miał chronić Polskę przed deficytem. Niestety, nie uchronił. Przypomnijmy prezesa NBP, który na początku pandemii uspokajał przedsiębiorców, że „gotówki w NBP nie zabraknie!”. Gotówki faktycznie nie zabrakło, a skutki drukowania pustego pieniądza właśnie widzimy.

Kolejny nóż wbity w plecy gospodarce to „Polski ład”. Stał się synonimem bałaganu i zupełnej utraty zaufania do tworzenia prawa w Polsce. Eksperti ostrzegali, że rozdawanie większych środków na konsumpcję kosztem bardzo dużego wzrostu obciążenia tych, którzy mogą przerzucić nowe podatki na koszt swoich usług, jest dodatkowym impulsem inflacyjnym. Fryzjer droższy o 10 czy 20 zł? Konsultacja lekarska za 300 zł zamiast 200? Witamy w „Inflacyjnym ładzie”! Ma ma on też pozytywny skutek - przez wiele lat socjalistom z lewej czy prawej strony nie przyjdzie do głowy podwyższanie podatków. Szkoda tylko, że musimy za to płacić wszyscy.

Populistyczne pomysły władzy i opozycji. Bardzo niepokojące jest to, jaki pomysł na inflację ma opozycja. Po ostatniej podwyżce stóp procentowych pojawiły się pomysły zamrożenia WIBOR czy pozbawienia banków marży. Groźne jest to, że media powielają takie informacje bez komentarzy ekspertów. 83 proc. ludzi popierających obniżenie wieku emerytalnego dostaje właśnie komunikat, że jest prosty sposób na bezbolesne zahamowanie skutków wcześniejszej proinflacyjnej polityki fiskalnej i monetarnej (fiskalna ciągle trwa). Otóż nie ma! Wyższe stopy procentowe mają ściągać gotówkę z rynku zarówno poprzez wyższe oprocentowanie lokat, jak i przez ściąganie większych odsetek od kredytobiorców, żeby mieli mniej środków na inne wydatki. Brzmi brutalnie, ale tak niestety jest. Przypomnijmy, że istnieją już rozwiązania dla kredytobiorców, którzy faktycznie znaleźli się w trudnej sytuacji - Fundusz Wsparcia Kredytobiorców, który istnieje od 2015 roku i który do tej pory nie miał za wiele do roboty. Być może potrzebne jest przyjrzenie się, jak WIBOR jest kalkulowany, ale jakiegokolwiek jego „mrożenie” przy podnoszeniu stóp procentowych to jedno z najbardziej populistycznych haseł ostatnich lat. Aczkolwiek jeszcze

większym populizmem jest postulat pozbawienia banków marży czy pomysł wyrzucania do kosza powiadomień o wyższej racie (czy mamy to samo zrobić z wyższymi podatkami?). Bardzo źle, że słyszymy takie głosy ze strony opozycji, i to nie tylko z lewej strony. Żyjemy bowiem w czasach, gdy nawet najbardziej szkodliwe pomysły mają szanse na realizację (np. niższy wiek emerytalny), więc strach się bać. Skutki takich pomysłów byłyby bardzo złe: zagrożenie dla stabilności instytucji finansowych, dalsza utrata zaufania dla państwa i ograniczenie akcji kredytowej na lata (a i tak mamy katastrofalnie niski poziom inwestycji). Oczywiście nie osiągnęlibyśmy też tego, po co w ogóle podnosimy stopy - obniżenia inflacji.

Recepty rodem z PRL. Podobną katastrofą skończyłoby się wprowadzenie na niektóre towary „cen maksymalnych”, również proponowanych przez niektóre kręgi, chociaż – całe szczęście! – na razie jedynie przez lewicowych publicystów, a nie polityków. Według badań opinii publicznych takie rozwiązanie odrzuca jedynie 35 proc. Polaków. Znacząca większość z nas nie ma więc nic przeciwko wprowadzeniu rozwiązań rodem z PRL, które, jak dobrze wiemy, nie zastopowały inflacji. Brak towaru za maksymalną cenę na półce, ale za to dostępny spod lady za rynkową cenę. Reglamentacja. Wzrost innych cen, żeby pokryć straty na produktach „regulowanych”. Tego chcemy? Następne kroki to może sztuczny kurs walutowy i kupowanie dolarów od cinkciarzy pod hotelem Victoria. Co więc nas czeka w najbliższym czasie? Niestety, nic dobrego. Nadszedł czas zapłaty. Żyliśmy przez ostatnie sześć lat na kredyt. Ku pełnemu zachwytowi Polaków! A teraz następuje brutalny czas spłaty tego kredytu.

Na drodze do kryzysu gospodarczego. To od nas zależy, czy będziemy dalej w tkwić w spirali zadłużenia, a rok wyborczy czy przedwyborczy nie daje szans na zmianę proinflacyjnej polityki fiskalnej. Wręcz przeciwnie, słyszymy, że będzie 14. emerytura, „żeby ulżyć emerytom”, więc gaszenie pożaru benzyną będzie trwać nadal. Czekają nas więc coraz wyższa inflacja, coraz wyższe stopy procentowe i coraz niższy wzrost gospodarczy. Mieszanka, która może doprowadzić do kryzysu gospodarczego.

A to wszystko w czasie, kiedy u naszych granic trwa wojna i wyższe wydatki na zbrojenia staną się egzystencjalną koniecznością. Zapomnijmy o gonieniu Niemiec czy Holandii, raczej zaprzyjaźnijmy się na lata z pozycją gospodarczą na poziomie Portugalii czy Grecji (ale z gorszą pogodą). Jeżeli będziemy chcieli to kiedyś zmienić, to pierwszym krokiem jest edukacja, bo nie płacimy za decyzje rządu czy NBP. To były i są nasze decyzje.

Piotr Stefaniak-autor przez 11 lat doradzał największym firmom i rządowi w 16 krajach, pracując w renomowanych firmach doradztwa strategicznego. Od trzech lat zarządza polskim oddziałem globalnej firmy IT. Artykuł zawiera jego prywatne poglądy.

Rodziny Katyńskie: Szargacie pamięć tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 roku.

List otwarty Federacji Rodzin Katyńskich na Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej 13 kwietnia 2022 roku.

Wojna załomotała do domu naszych Sąsiadów, wyważyła drzwi i niszczy życie. Szerzy się zbrodnia popełniana rękami żołnierzy rosyjskiego imperium. Nie wolno porównywać śmierci. „Zbrodnia” to słowo tak straszne, że nie przyjmuje przymiotników: to słowo odbiera dech, poraża zmysły i zatruwa wyobraźnię. Jedyne, co zbrodni odróżnia, to miejsca, po których zapamiętała jej historia: dokonana w 1940 roku zbrodnia w Katyniu, Charkowie, Twerze, Kijowie i w miejscach jeszcze nieznanych.

Dokonana w 2022 roku zbrodnia w Buczy, Mariupolu, Irpieniu, Borodziance, Chersoniu i w miejscach jeszcze nieodkrytych. My, Rodziny Katyńskie, wiemy, że zbrodniarzom nie uda się zakopać prawdy. Masowe groby przemówią. 13 kwietnia to dla nas symboliczny dzień ujawnienia prawdy o Zbrodni Katyńskiej.

Jednocześnie to wspomnienie wydarzeń sprzed 82 lat, kiedy Nasi Bliscy ginęli w lasach i więzieniach, a Ich rodziny wywożono w głąb ówczesnego Związku Sowieckiego.

Dzisiaj w każdej ukraińskiej kobiecie, która ucieka przed wojną, widzimy nasze babcie wiezione na Syberię i do Kazachstanu. We łzach dzieci rozpoznajemy zapłakane twarze naszych matek i ojców, których sieroce dzieciństwo nazaczył Katyń.

Uchodźcom w 2022 roku chcielibyśmy przekazać serdeczne słowa otuchy: wróćcie do swoich domów. Doczekacie osądzenia sprawców i tej sprawiedliwości, której nam, Rodzinom Katyńskim, odmówiła historia.

My, Rodziny Katyńskie, z niepokojem śledzimy bieżące wiadomości. Wojna łomocze do drzwi - a w tym samym czasie zło podnosi rękę na nekropolie katyńskie.

Drżymy o los Polskich Cmentarzy Wojennych w Katyniu, Charkowie-Piatichatkach, Miednoje, Kijowie-Bykowni. Chroniąc żywych, nie zapominajcie o Pomordowanych.

A każdemu, kto w odniesieniu do katastrofy smoleńskiej używa słowa „zbrodnia”, przypominamy: wśród ofiar byli przedstawiciele Rodzin Katyńskich, którzy pielgrzymowali na groby swoich Bliskich.

Nazywając „zbrodnią” wypadek lotniczy, szargacie pamięć: i tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 roku, i tych, których w straszliwy sposób zamordowano w 1940 roku.

Zamilknijcie wreszcie.

Pamięci Kolegi i Przyjaciela Edmunda Saka 1939 - 2022



Edmundzie, Mundku! Drogi Przyjacielu!

Stoimy przed Tobą z głębokim żalem i bólem, żegnając Cię dzisiaj po 83 latach Twojego godnego życia. Trudno jest pogodzić się z Twoim odejściem.

Byłeś naszym Kolegą i wiernym Przyjacielem. Dotknął nas ból i żal, bo to niespodziewany cios dla Rodziny i środowiska „Pokoleń” całej Lubelszczyzny.

Byłeś Człowiekiem czynu, życzliwym, prawym, służącym ludziom.

Jak zawsze w chwili pożegnań wspominamy, przypominamy sobie lata naszych kontaktów, współpracy w działaniu, przyjacielskich i rodzinnych spotkań. Dotyczy to również ukończonych szkół i studiów - byłeś magistrem socjologii i nauk politycznych. Pracowałeś zawodowo - z sukcesami - na różnych stanowiskach, tak na Ziemi Lubelskiej jak i na Podlasiu.

Byłeś działaczem lewicowych formacji społeczno - politycznych. Dwadzieścia lat temu spotkaliśmy się - z udziałem Adama Olkowicza - przedstawiając mi propozycję przyjęcia funkcji Przewodniczącego Stowarzyszenia „Pokolenia” Lubelszczyzny. Lata współpracy wykorzystywaliśmy na działalność Stowarzyszenia. Byłeś jego wiceprzewodniczącym, tym, który z profesorem Emilem Horochem

organizował pracę Komisji Historycznej naszych „Pokoleń” na rzecz prawdy historycznej, tak wypaczanej przez rządzących. Tak wiele zrobiłeś w organizacji spotkań w miejscach historii - pamięci narodowej. Aktywnie udzielałeś się również w Ogrodach Działkowych oraz samorządzie mieszkańców LSM na Osiedlu Czuby.

Byłeś wyróżniany wieloma odznaczeniami państwowymi i medalami. Miałeś wspaniałą rodzinę: żonę Wandę, córkę Annę, syna Cezarego i wnuków. Prezydent Lublina wyróżnił Cię medalem za 50 lat życia małżeńskiego.

Całe życie byłeś wiernym synem Lubelskiej Ziemi, całe życie zawodowe oraz społeczne dla niej poświęcając i spoczywaj w tej Lubelskiej Ziemi, niech Cię delikatnie otuli.

Żegnamy Cię dzisiaj w gronie Twoich przyjaciół, i kolegów - Jacka Czerniaka - Przewodniczącego RW Lewicy, posła na Sejm, Adama, Grzegorza, Emila, Krzysztofa, Marcina, Anny, Andrzeja, Edwardów, Stanisławów. Tadeuszów, Henryka, Bolesława, Mieczysława i wszystkich pozostałych, których nie jestem w stanie wymienić. Są Podlasianie, Chełmianie, Zamościanie, Opolanie oraz grono innych - wszyscy składają Ci wielkie uszanowanie.

Byłeś godnym realizatorem „Pokoleniowego” motto: „Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, jesteśmy potrzebni Polsce”.

Lubelskie „Pokolenia” będą o Tobie pamiętać. Rodzinie - żonie Wandzie, córce Annie, synowi Cezaremu oraz wnukom składamy od serca płynące wyrazy współczucia.

Żegnaj Cię słowami wiersza ze „Skrzypka na dachu”:

*„Słońce wschodzi i zachodzi - ile to już lat,
coś się rodzi i coś przemija, ale zawsze zostaje po nas ślad”.*

Ostatnie pożegnanie wygłoszone przez Stanisława Grzelaka - przewodniczącego Rady i Zarządu Wojewódzkiego POKOLEŃ Lubelszczyzny nad grobem Edmunda SAKA w dniu Jego pogrzebu - 18 czerwca 2022 roku na cmentarzu na Majdanku w Lublinie.

Szanowni Państwo, Droga Rodzino, Koleżanki i Koledzy!

Żegnamy dziś Edmunda Saka, współzałożyciela stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie, patriotę, społecznika oddanego lewicy i jej ideałom. Człowieka, do ostatnich swoich dni zaangażowanego w życie swojego miasta i regionu. Lubelskie środowisko miało w Tobie, drogi Edmundzie, wielkiego przyjaciela i wspaniałego kolegę, po którym pozostała pustka, trudna do wypełnienia. Ufamy jednak, że swoją pracą i życiem potrafiłeś wychować sobie i nam godnych następców. Ludzi wrażliwych na ludzką krzywdę, na niesprawiedliwość i szacunek dla prawa. Patrz tam uważnie na nas z góry; upominaj kiedy będziemy błędzić albo zbaczać z kursu; trzymaj za nas kciuki; spoczywaj w pokoju!

Jarek Ważny - przewodniczący zamojskiej filii stowarzyszenia „Kuznica”

Droga życiowa Edmunda SAKA

Edmund Sak urodził się 15 maja 1939 roku w miejscowości Kraczew, powiat Zamość. W roku 1953 ukończył Szkołę Podstawową w Czarotowczyku i po zdaniu egzaminu wstępnego został przyjęty do Korpusu Kadetów w Warszawie, w którym ukończył szkołę średnią i zdał maturę. W latach 1959 - 1961 zdobywał wykształcenie pedagogiczne w lubelskim Studium Nauczycielskim i następnie podjął pierwszą pracę jako nauczyciel Szkoły Podstawowej w Woli Studzieńskiej.

Od roku 1965 do 1966 był sekretarzem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bychawie, zaś w latach 1972 - 1974 pełnił funkcję przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Parczewie.

W roku 1977 ukończył z wyróżnieniem studia w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie z tytułem magistra socjologii i nauk politycznych. Przez kolejne lata pracował na różnych stanowiskach społeczno - politycznych. Od roku 1982 rozpoczął pracę jako zastępca dyrektora Oddziału Terenowego, stopniowo awansował na dyrektora naczelnego Oddziału „Ruch” w Lublinie obejmującym 4 byłe województwa naszego regionu. Po transformacji, przez kilkanaście lat pracował jako handlowiec w lubelskiej firmie „Infotech”, zajmując się sprzedażą urządzeń biurowych.

Po przejściu w 2004 roku na emeryturę, rozpoczął aktywną działalność społeczną w organach Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” pełniąc przez 8 lat funkcję wiceprzewodniczącego Rady Nadzorczej.

Równolegle, od 2004 roku pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu i Rady Wojewódzkiej naszego Stowarzyszenia POKOLENIA.

W okresie swojej pracy w Lublinie był wielokrotnie wyróżniany przez Prezydenta Miasta Lublina oraz Miejską Radę Narodową, posiada Honorową Odznakę Zasłużonemu dla Lublina oraz Medal 700-lecia Miasta.

Kolega Edmund Sak za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń państwowych i regionalnych oraz medali, wśród nich: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony dla Województwa Lubelskiego, Srebrny i Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, „Medal Komisji Edukacji Narodowej”, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Odznakę Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego i inne. Był naszym wieloletnim wiernym Przyjacielem.

Z małżonką Wandą - zasłużonym pedagogiem, przeżył 60 lat. Jego Rodzina to dwoje dzieci, po pięćoro wnuków i prawnuków.

Pochowany na lubelskim cmentarzu na Majdanku.

Część Jego pamięci. Lubelskie POKOLENIA będą pamiętać.



Wspomnienie o Edmundzie Saku

przewodniczącego Komisji Historycznej POKOLEŃ prof. Emila Horocha

Był dobrym „duchem” Komisji Historycznej POKOLEŃ Lubelszczyzny. Na Jego barkach, jako sekretarza komisji, spoczywały sprawy organizacyjne. Wypełniał je w sposób doskonały. Po dyskusjach z Edmundem, zawsze dochodziliśmy do wspólnych ustaleń. To było dużą Jego zasługą, że Komisja Historyczna działała systematycznie i oceniana była bardzo dobrze. Był w Stowarzyszeniu Człowiekiem, który stawiał na wzajemne wspieranie się i znajdowanie porozumienia. W planach obchodu rocznic, w pierwszej kolejności uwzględnialiśmy wydarzenia, które nie dzielą, a są wspólne dla społeczeństwa Lubelszczyzny.

Staraliśmy się, wspólnie z Edmundem, aby przypominać i utrwalać wydarzenia z przeszłości, które należą do historycznego kanonu polskiej lewicy, w tym ruchu młodzieżowego, ze szczególnym uwzględnieniem naszej w nim działalności.

Bo to właśnie dzięki tym młodym, w latach 40-tych, 50-tych i następnych Polska nie była „czarną dziurą”, tylko krajem wielkich przemian społecznych, kulturalnych i zwłaszcza awansu setek tysięcy młodych dziewczyn i chłopców, późniejszych żon i mężów, babć i dziadków. Jednym z nich był Mundek Sak. Był także człowiekiem zrównoważonym i spokojnym, Jego odnoszenie do innych było nacechowane życzliwością i przyjaźnią. O swojej żonie nie mówił inaczej jak Wandzia, Wandeczka, był dumny z dzieci, wnuków, prawnuków i ich rodzin. Aktywny w działalności Stowarzyszenia, przyczyniał się także do wydawania publikacji książkowych „Pokoleń” Lubelszczyzny. Działał we władzach LSM-u, gdzie mieszkał, ogrodów działkowych, a także komponował świetne nalewki.

Zachowamy Edmunda w pamięci, porównując Jego życie i działalność do myśli Antoina de Saint-Exupéry: „Być człowiekiem - to być odpowiedzialnym”.

Pamięci Kolegi i Przyjaciela - Zdzisława BRUSZKIEWICZA 1933 - 2022



Urodził się w 20 kwietnia 1933 roku w Surhowie w powiecie krasnostawskim. Lata dzieciństwa, przypadające na okres II-giej wojny światowej, przeżył wraz z rodziną w Chełmie. Tu też spędził całe dorosłe życie i wiek seniora. Pogrzeb odbył się w dniu Jego 90-tych urodzin - 20.04.2022 roku także w Chełmie.

Spotkał nas ból i żal, bo to niespodziewany cios dla Rodziny i środowiska „Pokoleń” Chełma oraz całej Lubelszczyzny. Był Człowiekiem czynu, życzliwym, prawym, służącym ludziom. W latach młodości był czołowym lekkoatletą w kraju, reprezentantem Polski w biegach średnich, kandydował do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w 1956 roku w Melbourne, w Australii.

Od wczesnych lat dorosłego życia pracował na odpowiedzialnych stanowiskach zawodowych oraz pełnił wiele ważnych funkcji społecznych.

Był także tym, który od podjęcia decyzji o budowie Cementowni „Chełm” prowadził organizację zaciągu młodzieżowego do pracy w nowym, wielkim zakładzie pracy w Chełmie. Bowiem po odwilży 1956 roku zaangażował się w tworzenie nowej młodzieżowej organizacji - Związku Młodzieży Socjalistycznej, będąc jej przewodniczącym w nowej Cementowni, następnie w powiecie chełmskim oraz działając na szczeblu wojewódzkim ZMS w Lublinie. Działacz lewicowych formacji społeczno - politycznych. Ostatnie 20 lat szefował jednej z największych

regionalnych organizacji naszego Stowarzyszenia - „Pokoleniom” w Chełmie. Organizował zebrania i spotkania integracyjne, gromadząc wokół siebie do działalności społecznej w środowisku wiele dziesiątek koleżanek i kolegów. „Pokoleń” uczestniczyły we wszystkich obchodzonych w Chełmie uroczystościach państwowych i lewicowych.

Brał także udział w działaniach na rzecz miasta Chełma. Udzielał się w miejskich strukturach samorządu - Radzie Miasta oraz Osiedla Cementowni. Miał wspianą i najważniejszą Rodzinę, - żonę Halinkę, o którą zabiegał w młodości i całe życie darzył uczuciem, córki - Barbarę i Ewę oraz syna - Marka.

Także całe życie był wiernym synem Chełmskiej Ziemi. Od dzisiaj w Niej spoczywasz, niech Cię delikatnie otuli.

Rodzinie składamy od serca płynące wyrazy współczucia po stracie Męża, Ojca, Dziadka i naszego Drogiego Przyjaciela. Lubelskie „Pokolenia” będą pamiętać.
To fragmenty ostatniego pożegnania Zdzisława nad Jego grobem, które wygłosił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego i Rady Wojewódzkiej naszego Stowarzyszenia na Lubelszczyźnie - chełmianin, Stanisław Grzelak.

W uroczystości uczestniczyło bardzo liczne grono przyjaciół i znajomych Zdzisława, a także - Jacek Czerniak, Poseł na Sejm, współprzewodniczący Wojewódzkiej Rady „Nowej Lewicy” w Lublinie, który wystąpił ze wzruszającym pożegnaniem podkreślając zaangażowanie w sprawy gospodarcze i aktywność społeczną oraz wierność lewicowym ideom Zdzisława, były Poseł, Senator oraz minister Sprawiedliwości - Grzegorz Kurczuk, Adam Olkowicz - wiceszef Zarządu i Rady Krajowej oraz RW i ZW „Pokoleń” w Lublinie.

Stanisław Mościcki - b. wiceprezydent Chełma, wieloletni działacz „Pokoleń”

Odszedł od nas Zdzisław Bruszkiewicz, dla przyjaciół, kolegów, znajomych oraz sąsiadów po prostu - Zdzicho.

Człowiek uczciwy i prawy, jedna z Osobowości naszego Miasta. Lubiany oraz szanowany przez wszystkich.

Był wieloletnim Przewodniczącym koła Stowarzyszenia „Pokolenia” w naszym mieście. Bardzo mocno zaangażowany nie tylko w działalność „Pokoleń”.

Bliskie były mu sprawy Miasta, dzielnicy oraz ulicy przy której mieszkał. Przez wiele lat był zaangażowany w działalność Rady Osiedla Cementownia. Takich jak Zdzicho jest dzisiaj niestety, coraz mniej. Chciał pomagać i pomagał zwykłym ludziom. W wielu sprawach dotyczących mieszkańców zwracał się bezpośrednio do władz samorządowych Miasta. Był w tym skuteczny. Często miał odmienne zdanie niż władza, ale to Go nie zrażało...

Był ciepłym i serdecznym człowiekiem. Na pewno będzie Go brakowało. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci...

Halina Bruszkiewicz - wspomnienia żony

Swoje młode, powojenne życie społeczno-zawodowe rozpoczął w klubie sportowym „Związkowiec” w 1948 roku, w Chełmie - jako sekretarz klubu. Miał wtedy 15 lat. Został zauważony jako sportowiec i otrzymał szansę na kontynuację rozwoju w tym kierunku. Został zatrudniony w Powiatowej Radzie Narodowej w Lublinie jako kierownik wydziału lekkoatletycznego z uprawnieniami trenera. do 1955.

Jednocześnie intensywnie trenował biegi i miał znaczące osiągnięcia sportowe w lekkoatletyce. Był oceniany jako najlepszy lekkoatleta w LZS i w swoim klubie Gwardii Lublin. Miał liczne dyplomy i puchary za zdobyte pierwsze miejsca oraz rekordy. Tak było w tych czasach. To było sport w czystej, ideowej postaci.

Sportowcy bili rekordy dla medali i podziwu, a nie pieniędzy. Niektóre Jego rekordy nie zostały pobite przez wiele lat, na przykład rekord Polski z 1952 w hali na dystansie 800 metrów. Był członkiem kadry narodowej na Olimpiadę w Melbourne w 1956. Kontuzja w czasie obozu szkoleniowego w Spale przerwała tę szansę. Nie przerwał jednak swojej pracy sportowej po odejściu z kadry i z klubu. Jako członek TKKF w 1957 otrzymał dyplom za zasługi w krzewieniu kultury fizycznej na Lubelszczyźnie. Był założycielem i przewodniczącym miejskiego TKKF w Chełmie w latach 1956-57.

Kontynuując karierę zawodową podjął pracę w Cementowni Chełm na stanowisku kierowniczym w dziale transportu - lata 1958-1971.

W okresie 1971-72 był prezesem Spółdzielni Bednarsko Ceramicznej w Pawłowie. Od 1972 do 1980 był dyrektorem MPGKiM w Rejowcu Fabr., w latach 1980-81 dyrektor WPGKiM w Chełmie.

Po przejściu na emeryturę pracował w Komendzie Straży Pożarnej na stanowisku inspektora. W 1986 rozpoczął pracę w Transbudzie Lublin. Był kierownikiem placówki transportowej na kontrakcie w centralnej części ZSRR.

Wojewoda Chełmski wielokrotnie dziękował za zaangażowanie i pracę na rzecz krzewienia kultury fizycznej i rozwoju sportu w województwie chełmskim. Otrzymał liczne dyplomy i odznaczenia za ofiarną pracę i różnorodną działalność społeczną. Archiwum domowe jest nimi wypełnione za okres kilkudziesięciu lat życia oraz aktywności społecznej i sportowej.

W okresie od 1999 r., przez dwie kadencje był ławnikiem sądowym. Przez dziesiątki lat był zapalonym wędkarzem. Brał aktywny udział w pracy PZWędkarskiego, za zasługi otrzymał honorową odznakę ZG PZW.

Był zawsze oddany Rodzinie i stawiał ją na pierwszym miejscu, a jednocześnie nigdy nikomu nie odmawiał pomocy. Był lubiany przez otoczenie. Bardzo kontaktowy i zawsze empatyczny. Kochał zwierzęta i na ogrodzie pod domem na Osiedlu Cementowni zawsze można było spotkać na przykład różne dzikie ptaki, jeże mogące liczyć na pożywienie.

Treścią ostatnich 20 lat Jego życia była działalność w Stowarzyszeniu Pokolenia. Pełnił funkcję szefa największego w województwie koła Stowarzyszenia w Chełmie. Na organizowane spotkania zapraszał wszystkich, bez jakichkolwiek podziałów. Jego najważniejszym poglądem i sposobem działania było łączenie ludzi

i poszukiwanie porozumienia, niezależnie od ich światopoglądu. Lewicowa Prezydent Chełma, Agata Fisz, powiedziała kiedyś z uznaniem „Tylko Pan Bruszkiewicz potrafi w Chełmie tak połączyć wszystkie racje”.

Praca w Stowarzyszeniu nadawała sens jego życiu i był w tej działalności bardzo szczęśliwy. Tu obracał się wśród oddanych przyjaciół, bardzo cenił współpracę z kierownictwem wojewódzkim Stowarzyszenia w Lublinie. W domu często opowiadał o Stowarzyszeniu i cała Rodzina była bardzo wdzięczna, że miał tam wśród oddanych Przyjaciół taki szacunek i akceptację.

Marek Bruszkiewicz - wspomnienia syna

Odejście najbliższej Osoby to jeden z najtrudniejszych momentów. Najbardziej żałuję, że nie starałem się zapamiętać więcej i zapytać o kolejne szczegóły z jego urozmaiconego życia. Wydawało się, że jest na to dużo czasu, ponieważ nigdy nie skarżył się i nie skupiał uwagi na swoim zdrowiu.

W latach dziecięcych widział koszmar wojny. W 1939 miał 6 lat. Tamte czasy zaczęły kształtować jego światopogląd. Nasza rodzina to wtedy byli skromni, ciężko pracujący ludzie. Podczas okupacji w rodzinnym domu w Chełmie przez jakiś czas dziadkowie przechowywali dwoje dzieci żydowskich. Tolerancję i potrzebę niesienia pomocy wyniesioną z domy Tato przekazał później mnie i siostrze.

Po wojnie Tato łączył naukę, pracę i sport. Zwłaszcza sport stał się we wczesnych latach dorosłości i samodzielności treścią jego życia. Zwyciężał wielokrotnie w ogólnopolskich zawodach. Karierę sportową przerwała kontuzja.

Jednocześnie doszło do innego wspólnego wydarzenia. Poznał moją Mamę, Rodzice szybko pobrali się. Już w okresie kariery sportowej pracował na odpowiedzialnych i samodzielnych stanowiskach w Powiatowej Radzie Narodowej w Lublinie. Jednym z ciekawych zadań, które otrzymał, a miał wówczas 18 lat, była inwentaryzacja majątku państwowego w okolicach Wareża przed korektą granicy z ZSRR w 1951 roku. Często opowiadał o tym fascynującym i niebezpiecznym zadaniu, prawie jakby na dzikim zachodzie. Towarzyszyli mu w czasie tej misji frontowi żołnierze w pełnym uzbrojeniu.

Oprócz sportu i kariery zawodowej Tato swoją energię i kreatywność kierował na młodzieżową działalność społeczno-polityczną. Był członkiem ZMP i następnie ZMS w latach 60-tych. Uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach tamtych czasów. Był na przykład członkiem prezydium jednego z krajowych Zjazdów ZMS. Organizował bardzo lubiane przez uczniów i studentów letnie obozy młodzieżowe. W naszym rodzinnym albumie jest wiele takich fotografii. Pamiętam np. zdjęcie z Białki k/Parczewa, gdzie Tato prowadzi zajęcia dla bardzo dużej grupy młodych ludzi. W pięknej scenerii lasu sosnowego, nad jeziorem. Słuchają Go z zainteresowaniem. Był w swoim żywiole - przewodzi, przemawia, uczy. Myślę, że był wtedy naprawdę szczęśliwy. Działalność społeczną nieprzerwanie prowadził przez całe swoje dorosłe życie. Była to, na przykład, Rada Osiedla, czy Miejska Rada Seniorów w Chełmie. W ostatnich kilkunastu latach niezwykle rolę odegrały „Pokolenia - były Jego pasją i realizacją potrzeby ciągłego działania. Spotkał tam podobnie myślących przyjaciół, wartościowych ludzi. To była Jego treść życia przez wiele lat...

MARIAN WÓJCIK 1948 - 2022. Wspomnienie

Marian Wójcik urodził się 18 września 1948 roku w Chojnie Nowym koło Chełma. W 1963 roku ukończył w Chełmie Szkołę Podstawową, II-gie Liceum ukończył także w Chełmie w roku 1967. Następnie podjął studia wyższe na Wydziale Ekonomii UMCS w Lublinie.

Będąc uczniem Liceum rozpoczął działalność społeczną w ZMS-ie, pełniąc funkcję przewodniczącego Zarządu Szkolnego tej organizacji., na uczelni kontynuował działania w ZMS oraz był działaczem ruchu studenckiego.

Pierwszą pracę zawodową podjął bezpośrednio po studiach w warszawskich Zakładach Odzieżowych ZPO „CORA”, filia w Krasnymstawie.

Wiedzę i doświadczenie zdobywał pracując na kolejnych szczeblach struktury przedsiębiorstwa dochodząc do dyrektora zakładu oraz Przedsiębiorstwa. Tworzył właściwy klimat do działalności i współdziałał z zakładowymi organizacjami ZMS oraz związków zawodowych, osiągał bardzo dobre wyniki ekonomiczno - finansowe.

W latach 1991 - 93 kierował samodzielnym przedsiębiorstwem ZPO „CORA-CORATEX”, współpracował z krajową czołówką w tej branży, nawiązywał kontakty z firmami odzieżowymi w Europie i USA.

W latach 1993 - 1997, jako dyrektor kierował Zakładem Odzieżowym „Lubpol” Sp. z o.o. w Lublinie, a w latach 1997 - 2001 zarządzał chełmskim Centrum Usługowo - Handlowym „EXBUD WSCHÓD”.

W roku 2002 powrócił do pracy w „CORA-TEX” w Krasnymstawie na stanowisko prezesa Zarządu i szefował nieprzerwanie do 2020 roku.

Jego działania ogniskowały się na właściwym zarządzaniu firmą, utrzymywaniu miejsc pracy.

Był blisko ludzi i ich spraw. Satysfakcji dostarczała mu również praca społeczna. Uczestniczył w działalności naszego Stowarzyszenia Pokolenia, wspomagał ludzi tego potrzebujących.

Żonaty z Ewą Skotnicką, z którą miał dwoje dzieci, syna Ziemowita oraz córkę Aleksandrę, był też dziadkiem dwóch wnuków - Szymona i Mikołaja.

Pomimo nasilających się kłopotów zdrowotnych oraz obiektywnych trudności w prowadzeniu gospodarczej w ostatnich latach - kontynuował działalność na rzecz krasnostawskiej społeczności, wspierał także działalność naszego Stowarzyszenia. Postępował jak prawdziwy społecznik, nie narzekał na kłopoty, a szukał z nich wyjścia najlepszego dla ludzi, służył pomocą i wsparciem.

Stanowił Szanowaną Osobowość w miejscowym środowisku, cieszył się dużym szacunkiem, dobrze zasłużył się Ziemi Krasnostawskiej.

Był też naszym Kolegą - „Pokoleniowcem”, którego będziemy pamiętać oraz bardzo dobrze wspominać.

Zmarł 15 marca 2022 roku, pochowany został w rodzinnym grobowcu na krasnostawskim Cmentarzu Parafialnym.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI! Przyjaciele z Pokoleń

Daryna Hładun

ambasadorzy wojny

owijamy się w narzutę wojny

przechodzimy na dietę wojenną

na śniadanie jest wojna

wojna na obiad na kolację

wojna wylewa się nam z oczu

ściera podeszwy naszych ciężkich butów

włazi jak drzazgi pod skórę i zaczyna ropicć

przenosimy wojnę w naszych głowach

przenosimy wojnę w naszych ustach

pieszo w samochodach ciężarowych i osobowych w kursowych autobusach

między miastowych oraz pociągach podmiejskich

przez granice większych i mniejszych miejscowości przez granice państw

eterów radiowych które teraz tylko wojna-wojna

włączamy telewizor – wojna-wojna

wypełniamy wojną poczekalnie cudze domy drogi rozmowy telefoniczne

przekazujemy to co widzieliśmy i słyszeliśmy oraz nowiny z frontów

usiłujemy wyrzucić z siebie wojnę wydusić wojnę wymyć z siebie wojnę

ale wojna nie opuszcza żadnego z naszych ciał

w głębi ust nie kończą się słowa

1.03.2022

Przełożyła Aneta Kamińska

Daryna Hładun (1993) – ukraińska poetka, performerka, literaturoznawczyni i tłumaczka

Wydawca: Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie. Opracowanie i przygotowanie do druku: Zespół Wydawniczy Rady w składzie: Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny - Adam Olkiewicz, Zastępca Przewodniczącego, Redaktor Naczelny Senior - Janusz Dwornicki oraz: Edmund Sak, Monika Siemion - Dudek, Mieczysław Kaleciak, Marcin Przech. Redaktor techniczny - Marcin Banaszek. Adres: 20-045 Lublin, ul. Beliniaków 7, pok.12, tel. 501779568, e-mail: pokolenia.lublin@gmail.com

Oddano do druku 30 czerwca 2022 roku